

# Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejsca 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskim i Cesarstwie Rosyjskim: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykle inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 132.

Poznań, środa dnia 10-go czerwca 1908.

Rok III.

Poznań, dnia 9. czerwca 1908.

## Król Edward w Rewlu.

Dziś następuje zapowiedziane już dawno i przez całą prasę europejską szczegółowo omawiane spotkanie króla Edwarda z carem Mikołajem w Rewlu. Formalnie możnaby podróż króla angielskiego uważać jako zwykłą rewizytę, tylko co prawda bardzo spóźnioną, bo od czasu wizyty cara Mikołaja w Londynie minęło lat siedem. Tak długo trwało, nim król angielski mógł się zdecydować na podróż wskazaną przez zwykłe przepisy międzynarodowej kurtoazji.

Głęboki przedział kulturalny i polityczny między Rosją i Anglią czynił spełnienie tego obowiązku czysto formalnego niemożliwym. Jeżeli teraz po tylu latach król Edward składa tak długo zwlekana wizytę, znaczy to, że w stosunkach angielsko-rosyjskich zaszedł zupełny przewrót, a zarazem, że wizyta jego nie jest już czerzą formalnością, obowiązującą odpowiednią na prywatną podróż cara z przed 7 laty, lecz samodzielnym aktem politycznym, inspirowanym przez motywy głębszego znaczenia. Jest to jedno dalsze ogniwo w tym długim szeregu wizyt politycznych, które ruchliwy król Edward składał we Francji, w Hiszpanii, we Włoszech i w państwach skandynawskich.

Król Edward jedzie do Rewlu z jasno wytkniętym celem. Podróż jego, podjęta mimo opozycji doktrynerskich radykałów w Parlamencie angielskim, ma niejako przypieczętować stopniowe polepszenie stosunków, jakie nastąpiło w ostatnim czasie między Rosją i Anglią, i przeciagnąć Rosję definitywnie do wielkiego obozu państw, który się skupił dokoła imperjum brytyjskiego. I jest to niewątpliwie największy i najważniejszy krok w mistrzowskiej, konsekwentnej polityce sojuszów i porozumień króla Edwarda. Zadzierżgnawszy ścisłe węzły z państwami zachodnimi, ugruntowawszy wpływy swoje na północy, sięga teraz król angielski śmiałym rzutem na wschód i ponad głowami Niemiec podaje rękę odwiecznemu dotychczas wrogowi państwa angielskiego — Rosji.

Spotkanie króla Edwarda z carem rosyjskim przewyższa swoją doniosłością polityczną wszystkie konferencje i zjazdy monarchów w ostatnim czasie. Niezależnie bowiem od tego, co będzie przedmiotem rozmów i narad między obydwojma monarchami i towarzyszącymi im ministrami, wymazuje ono definitywnie jeden z najważniejszych, stałych czynników dotychczasowej polityki międzynarodowej, mianowicie głęboki, wiekowy antagonizm między

Rosją i Anglią. Ten antagonizm odgrywał dotychczas przy wszystkich kombinacjach politycznych — w każdej akcji między państwami decydującą rolę. A przedewszystkim opierała się na nim jako na absolutnym pewniku polityka niemiecka. Groźnego rywala na morzu zasachowano w Berlinie potęgą lądową Rosji, a na odwrót przeciw niebezpiecznemu sąsiadowi rosyjskiemu wygrywało Anglię.

Tę grę polityczną prowadził Bismarck mimo zwiększających się ciągle trudności z niezmordowaną energią i zmuśną zabiegliwością, i antagonizm rosyjsko-angielski uważany był w Niemczech za najcenniejszą spuściznę żelaznego kanclerza w polityce zagranicznej. Spotkanie w Rewlu spełniło tę obraca w niwec.

Już traktat angielsko-rosyjski w sprawie Persji i Afganistanu usunął główne przyczyny nienofności wzajemnej i drażniących sporów między Rosją i Anglią. On był pierwszym etapem tego zbliżenia się obydwojch państw do siebie, w którym obecny jazd w Rewlu stanowi ważny dalszy krok naprzód. Niemcy wówczas nie umieli nic uczynić, aby zapobiec groźnej dla nich przyjaźni dwóch dotychczasowych antagonistów i tak samo dzisiaj przypatrują się bezsilnie pertraktacjom w Rewlu.

Książę Bülow nie potrafił zachować spuścizny swego wielkiego poprzednika. A jednak zdawało się, że nigdy warunki zewnętrzne nie sprzyjały tak polityce niemieckiej jak za rządów księcia Bülowa. Wojna rosyjsko-japońska, w której Anglija jawnie popierała sprzymierzoną sobie Japonię, musiała przy zrzeczym wyszukaniej ze strony niemieckiej prowadzić do jeszcze większego zaostrzenia stosunków angielsko-rosyjskich i oddawała Rosję zupełnie w ręce Niemiec.

Ale rząd niemiecki nie umiał z tego skorzystać. Natomiast doskonale zrozumieli sytuację politycy francuscy. Mogąc się powołać na życzliwe dla Rosji zachowanie się Francji we wojnie wzięli na siebie rolę pośredników między Rosją i Anglią, i wbrew wszelkim przeciwnościom zadanie to spełnili znakomicie. Nikt inny jak Delcassé, ów zaczeptany tyle z powodu sprawy marokańskiej minister spraw zagranicznych Francji, dał inicjatywę w tym kierunku i wielką część olbrzymiego tego zadania przeprowadził. Był ambasadorem w Petersburgu Bompard wśród najnieprzyjawniejszych okoliczności wskazówki zwierzchnika swego wiernie wypełniał, a w Londynie zręczni dyplomaci angielscy okazali dla tej gry zupełne zrozumienie i ze swej strony czynili wszystko, aby usunąć rozłam między Anglią i Rosją.

Nie wiadomo, jak odpowiednie czynniki przyjmą rady feljetonisty Czasu, które są bardzo na czasie i zasługują na zastanowienie się nad nimi i na odpowiednią ich realizację.

Co do innych sportów, to wogóle rozwijają się one u nas w bardzo szybkim tempie i nie podobna o nich milczeć, gdy się widzi ich dobroczynne skutki. Już teraz można zauważyć, że młodsze nasze pokolenia będą się cieszyły daleko tejszym zdrowiem, niż my, z okresu (pod wielu względami) przejściowego. Okazuje się np., że do gry w piłkę nożną krakowianie mają szczególniejsze dane, ponieważ mimo bardzo niedawnych początków, w grze tej nie ustępują lwowianom, którzy ją uprawiają od kilku lat i mają lepsze warunki do rozwoju.

W tych dniach mieliśmy gości ze Lwowa, którzy w zawodach z klubem uczniowskim »Wisły« zostali pobici. Zawody te były chrztem dla członków »Wisły«, który pozwala rokować dla tej gry bardzo piękne nadzieje. Inny znów klub »Cracovia« odbył walkę z klubem znacznie starszym, niemieckim, w Opawie i z walki tej wyszedł z honorem; w dodatku krakowianie grali w dziesięciu przeciw jedenastu. Nadmienić trzeba, że opawski klub footballistów należy do najlepszych na kontynencie. Gra w piłkę nożną jest o tyle zastanawiająca, że prócz rozwoju fizycznego ćwiczy wyjątkowo poczucie dyscypliny i przytomność zmysłu, a zalety te kwalifikują ją do rzędu najbardziej pożądaných.

Do rzędu wiadomości, odnoszących się do uczczenia pamięci Słowackiego z powodu, mającej niedługo przypaść, stuletniej rocznicy urodzin poety, należą, mające się niedługo ukazać wydanie zbiorowe i kom-

Wspólnym tym usiłowaniam, którym poświęcała jedna myśl przewodnia — odosobnienie Niemiec — udała się ta wielka w istocie akcja polityczna zupełnie. Rosja, wracając pobita z Dalekiego Wschodu do Europy, nie oparła się o Niemcy, lecz przeszła do wrogiemu im obozu angielsko-francuskiego. W przymierzu z tymi państwami, a przeciw Niemcom zabiera się Rosja do powetowania na bliskim Wschodzie strat poniesionych w ostatniej wojnie. W tym kierunku pójdą też pertraktacje w Rewlu.

Petersburg, 9. czerwca. (TBW.) Car wyjechał z żoną, następcą tronu i córkami oraz całą dworską świtą do Rewlu, dokąd przybył także prezydent ministrów Stołypin, minister spraw zewnętrznych Izwołski i minister marynarki Dikow. Carowi towarzyszyły trzy jachty cesarskie oraz 26 łódz torpedowych.

Petersburg, 9. czerwca. Poranne dzienniki rosyjskie publikują znamienne głosy działaczy rosyjskich o zjeździe króla Edwarda z carem. Reprezentant skrajnej prawicy Puryszkiewicz, wyraził się jeszcze w ostatniej chwili przeciw wizycie, która osłabić może serdeczny stosunek do Niemiec, sięgający już 150 lat wstecz. Markow obawia się polityki awanturniczej, konfliktu niemiecko-rosyjskiego, kłeski i używa charakterystycznego terminu tertius gaudens, którym będzie Anglija. Krupieński z umiarkowanej prawicy uważa zbliżenie Anglii do Rosji, jako zwrot do polityki pokojowej.

Guczkow, październikowiec, wstrzymuje się od krytyki, natomiast kolega jego frakcyjny z lewicy, wiceprezydent komisji wyborczej Chwoščewski, widzi w zjeździe rękojemiej wspólnej obrony przed żółtym niebezpieczeństwem.

Za przymierzem wyraził się także prezes kadetów Milukow, ale tylko tak dalece, o ile zezwala na to interes Rosji.

Prezydent Dumy Chemjaków przewiduje w przybliżeniu Anglii do Rosji gwarancję pokoju i określa następnie tak sytuację: »Z Niemcami chcemy i nadal utrzymywać serdeczne stosunki. I ewentualnego formalnego sojuszu Anglii z Rosją powstałyby zakłócenia w stosunkach niemiecko-rosyjskich, przyczym przypatrywałyby się Anglija temu spokojnie, a Rosja byłaby państwem poszkodowanym.«

Niezależnie od tych głosów wyraża się cała prasa rosyjska bardzo przychylnie o wizycie króla Edwarda, pomijając milczeniem ów artykuł jedynej Rosji, która tak dobitnie zawiadzała swoje sympatje ku Niemcom.

Szeregami znamienitych wywiadów z pewnym dyplomata angielskim zamieściło Nowoje Wremja. Dyploma ów oświadcza, że celem polityki angielskiej rosyjskiej powinno być osłabienie Niemiec i że w ten sposób najlepiej zapewni się, na długi czas przynajmniej, pokój powszechny.

pletne dzieło Słowackiego sporządzone z rękopisów przez dra Gubrynowicza we Lwowie, oraz drugie, w wyborze i układzie A. Górskiego w Warszawie. Wnosząc z ostatniej książki A. Górskiego o Mickiewiczu (Monsalwat), należy się spodziewać bardzo interesującej publikacji.

Punktami kulminacyjnymi obchodu tej rocznicy mają być uroczystość we Lwowie i na Wawelu. Szkoda tylko, że słuszną i piękną w zasadzie myśl wystawienia Słowackiemu pomnika we Lwowie zdołano w początkach już wypaczyć warunkami konkursu, który rozpisano dla rzeźbiarzy. Ma on być »utrzymany w stylu renesansowym« (koniecznieli — dlaczego?). Zauważono z tego powodu słusnie i dowcipnie, że zdaje się po to, żeby »pasował do monumentalnego stylu budowli, mających stanowić tło pomnika«. Przeciwno podobnym warunkom, krepującym natchnienie rzeźbiarzy, biorących udział w takim konkursie, protestował już kiedyś T. Witkiewicz — okazuje się, że bez skutku. Mimo wielkiej popularności, jaką się cieszyła książka Witkiewicza (»Sztuka i krytyka u nas«), nie zdołała ona uczynić wyłomu w pojęciach naszych sądów konkursowych, czego najlepszym dowodem jest wspomniany warunek lwowskiego komitetu budowy pomnika dla Słowackiego.

Kraków ma uczcić pamięć Słowackiego szeregiem przedstawień, w których ma być zobrazowana cała twórczość dramatyczna poety.

Po za tym dyr. Solski zapowiada w przyszłym sezonie wprowadzenie na scenę »Nocy listopadowej« Wyspiańskiego. Rzecz dziwna, że wobec tych i tylu faktów odnośnie do pamięci o Słowackim komitet im. Słowackiego,

W sprawie Zielnik powstrzymujemy się narazie z publikacją dalszego materiału, który swoją drogą najzupełniej potwierdza wypowiedziane przez nas obawy. Powstrzymujemy się zaś z publikacją, bo oddajemy się nadziei, że to, cośmy już opublikowali, podnieci moralną siłę odporną p. Stanisława Radziejewskiego.

Redakcja Katolika donosi nam, że siostra właściciela Zielnik, p. Marja Radziejewska, wymieniona pomiędzy wierzycielami brata, nie jest współwłaścicielką Katolika. Równocześnie z innej strony dowiadujemy się, że — oprócz wymienionej p. Marji Radziejewskiej, mieszkającej we Wiedniu — także drugi jej brat p. Stefan Radziejewski oraz ich matka straciłi niestety wpływ na właściciela Zielnik. Wiemy natomiast, że ma na niego — i to wielki — wpływ stryj ks. prob. Radziejewski z Wilczyna. W interesie sprawy publicznej zapytujemy, w jakim kierunku używa ks. prob. Radziejewski swój wpływ na właściciela Zielnik. Zapytujemy dalej, co robi siostra ks. proboszcza Radziejewskiego, p. Ludwika Radziejewska, ażeby nie dopuścić do splamienia imienia rodziny Radziejewskich. P. Ludwika Radziejewska — nie zaś p. Marja — jest współwłaścicielką Katolika.

W sprawie otwarcia zamkniętych szkół polskich w Kieleckim udało się w ostatni piątek do generał-gubernatora warszawskiego Skalon do pałacu Belwederskiego w Warszawie delegacja Towarzystwa popierania pracy społecznej, złożona z pp. dr. Ignacego Baranowskiego, Henryka Dembińskiego, Erazma Piltza i Zygmunta hr. Wielopolskiego. Delegacja przedstawiła memoriał o położeniu, jakie powstało skutkiem zamknięcia wszystkich szkół polskich w gubernii kieleckiej; szkoły zamknięto, jak wiadomo, po wielkanocy z powodu zabójstwa, dokonanego na naczelniku kieleckiej dyrekcji naukowej Anasjajewie. Generał-gubernator Skalon, po wysłuchaniu złożonych przez delegację wyjaśnień, oświadczył, że przychylił się do wyrażonej prośby i wyda niezwłocznie rozporządzenie, pozwalające otworzenia zamkniętych szkół od 1. lipca r. b.

Polski robotnik we Francji. Kongres Związku towarzystw gospodarczych północnej Francji uchwalił zatrudnianie polskich robotników w rolnictwie francuskim.

## Echa walk przedwyborczych w Kościńskim.

Od p. Taczanowskiego z Choryni otrzymał Dziennik Pozn. i Gонец Wielkopolski następujące pismo:

Szkostatowałem, że fałszywe jest odczytane na walnym zebraniu delegatów doniesienie pana Gąsowskiego z Kościńska, jakoby ziemiaństwo kościńskie wpływało na księdza Biskupa w sprawie

złożony dawno w Krakowie, nie daje od dłuższego czasu żadnego znaku życia.

Z pism Wyspiańskiego wyszło właśnie nowe wydanie »Wesela« pod kierunkiem A. Chmiela, jednego z bliższych przyjaciół poety; wydanie to zawiera fragmenty niedrukowane w poprzednich wydaniach, tylko w krakowskiej Krytyce. Zaczęto też drukowanie pism pośmiertnych Wyspiańskiego.

Na wystawie Tow. Przyjaciół sztuk pięknych przystano trochę nowych obrazków. W pierwszym rzędzie zanotować trzeba trzy najnowsze obrazy J. Malczewskiego, a to: »Portret własny«, »Marzenie« i »Rzeczywistość«. W tych ostatnich ciekawym jest kontrast między tematem (np. »Marzenie«) a właściwie tytułem a formą realizacji. Wyrz: »marzenie« zawiera w sobie pojęcie czegoś łagodnego, wzniesienia, którego wyraz poetycki, muzyczny harmonizowałby z treścią, z jego esencją, w obrazie Malczewskiego zaś jego »marzenie« zrealizowane jest z taką plastyką i wypukłością, jak najbrutalniejsza rzeczywistość. Ale to rzecz tytułu. Obraz jest bardzo interesujący i wykazuje wszystkie zalety talentu i wrażliwości Malczewskiego w wyższym, doskonałym stopniu, niż wiele jego obrazów z ostatnich kilku lat. W kompozycji przypomina on trochę główny motyw z obrazu Malczewskiego »Błędne koło« i jest niejako warjantem tego obrazu. Malczewski w malarstwie naszym jest poetą i t. zw. »moralistą«. Wyraża się to upodobanie (»moralizowaniem«) szczególnie w jego portretach, które są zawsze wyrazem jego osobistego stosunku do portretowanych ludzi. Stosunek ten przedłumaczony na zwykły język, brzmiałby nieraz np.: p. X. podoba mi się, jest mi sympatyczny

## Echa krakowskie.

Kraków, 7. czerwca.

(Bierność opozycji krakowskiej wobec wypadków zatonienia. — Pamięci Słowackiego. — Pisma Wyspiańskiego. — Z Wystawy Tow. Przyjaciół sztuk pięknych. Jacek Malczewski.)

Bierność opinii krakowskiej jest tak wielka, że nawet stale nieszczęścia nie mogą jej poruszyć. Gdyby taki Lwów np. miał rzekę, jak Wisłę, wykorzystalby z pewnością w najróżniejszych formach owo położenie, miałby Towarzystwo wioślarskie zorganizowane należycie, a przedewszystkim porządną opiekę nad brzegami rzeki. U nas inaczej. Rokrocznie, stale tonie kilkanaście osób, a obojętność krakowian na ten fakt jest tak wielka, że fakt ten stał się już rodzajem hekatomb, składanej Wisły przez miasto. Niedawno utonął znów młody chłopak, w biały dzień, w oczach kilkudziesięciu ludzi, z których nikt nie umiał, czy nie chciał go ratować. Prócz suchej notatki kronikarskiej nazajutrz w żadnym z pism nie podniesiono głosu w celu zarządzenia temu złu, dopiero w parę dni potem ukazał się w Czasie artykuł, którego autor zajął się szerzej omówieniem tego wypadku i opowiedział w jaki sposób zapobiega się nieszczęściom tego rodzaju za granicą, w Anglii. Oto uczniowie szkół średnich przechodzą specjalny kurs ratowania tonących w ten sposób, że część chłopców rzuca się do wody i udaje tonących, druga zaś część uczy się ich ratować, starając się równocześnie uniknąć i odpiąć chwyty »topielców«. Zamiłowanie do tej nauki przechodzi u chłopców w nałóg, wytwarzając nowy rodzaj sportu, korzystnego i dla zdrowia i dla bezpieczeństwa drugich.

kandydatów poselskich: Dziembowski, Styczyński. Potwierdził mi to prócz p. Morawskiego z Jurkowa, który od dłuższego czasu choroba złożony bawi w Kissingen, wszyscy ziemianie powiatu kościańskiego t. j. pp. Chłapowski z Kopaszewa, Lossow z Gryzyny, hr. Żółtowski z Jarogniewic, Żółtowski z Guchowa, Kościelski ze Sepna, Bukowiecki z Cichowa, Dunin z Granówka, Zakrzewski z Osieka, Chłapowski z Czerwonajwa, Raszewski z Jasienia i Speichert z Konojadu.

Dalej skonstatowałem fakt, że p. Zygmunt Marweg, redaktor Gwiazdy, który podczas zebrania delegatów otrzymał ów telegram, co w połączeniu z fałszywym doniesieniem wywołał wrażenie, że władza duchowna od przejścia kandydatury p. Dziembowskiego czyni zależnym pozwolenie dla ks. Styczyńskiego, że ten p. Zygmunt Marweg, który w Bazarze nie mieszka, dał portjerowi w Bazarze 50 fen., oznajmiając mu, że oczekuje telegramu i że skoro telegram do niego (Marwega) nadejdzie, natychmiast go ma portjer na salę posłać.

Niedźwiedzią przysługę wyrządza ks. Styczyńskiemu, sprowadzając upadek jego kontrkandydata (p. Dziembowskiego) wprowadzeniem w błąd opinii delegatów, naprzód oczekiwanych niejasnym telegramem, który w zamierzonym przez niektórych przeciwników p. Dziembowskiego kierunku interpretowano za pomocą fałszywego doniesienia. Władysław Taczanowski.

Oprócz tego dowiedział się Dzien. Pozn. i Geniec od p. Taczanowskiego, że ks. biskup Likowski upoważnił p. Taczanowskiego do ogłoszenia następującego oświadczenia:

1) że ziemianie kościańscy nie udawali się w sprawie kandydatury p. dr. Dziembowskiego do władzy duchownej,

2) że twierdzenie, jakoby władza duchowna pozwolenie ks. Styczyńskiemu na przyjęcie mandatu czyniła zależnym od przejścia lub nieprzejścia kandydatury p. dr. Dziembowskiego, jest smyślonym i wyssanym z palca, że wogóle władza duchowna żadnego warunkowego pozwolenia ks. Styczyńskiemu nie dawała.

Ojciec ks. prob. Styczyńskiego odbieramy w tej samej sprawie następujące pismo:

Wytomyl, 8. czerwca.

Wobec insynuacji krzywdzących w wysokim stopniu władzę duchowną, a spowodowanych mylną interpretacją mego telegramu, wysłanego na ręce p. Marwega w dzień walnego zebrania delegatów, oświadczam, że władza duchowna najmniejszego na mnie nie wywierała nacisku na korysiec kandydatury p. dr. Dziembowskiego, owszem Najprzewielebniejszemu ks. Biskupowi do docznej jestem zobowiązany wdzięcznością, za wielkoduszne i zupełnie bezstronne stanowisko, jakie raczył zająć wobec mej kandydatury.

Jeżeli wspominałem w powyższym telegramie o warunkowym pozwoleniu, to miałem na myśli okoliczności parafjalne, które każdego księdza, przyjmującego mandat, krępują.

Przy tej sposobności uważam za stosowne wyjaśnić w kilku słowach przyczynę wysłania telegramów na zjazd delegatów. W sam dzień walnego zebrania odebrałem od przeciwników kandydatury p. Dziembowskiego telegraficzne zapytanie, czy pogłoska, że mandatu nie przyjmę, zgadza się z prawdą, zaś od zwolenników p. Dziembowskiego listowną prośbę, abym w ostatniej chwili telegraficznie kandydaturę cofnął. Politycznym przeciwnikom p. dr. D. odpowiedziałem na ręce p. Marwega wspomnianym telegramem, zaś zwolennikom p. Dziembowskiego odpowiedziałem telegraficznie, stosownie do życzenia, na ręce delegata powiatu nowotomyskiego, ks. prob. Żmizdińskiego: Bitte zuerst über Dziembowsku abzustimmen; nur wenn Dziembowski durchfallen sollte, nehme Mandat an. Bitte das allen zu sagen. Styczyński.

Przeciwnikom p. Dziembowskiego chciałem telegramem moim wyjaśnić, dlaczego ustępuję pierwszeństwa w głosowaniu nad p. Dziembowskim, chociaż w trzech byłam postawiony powiatów, a p. Dziembowski w dwóch tylko. Zwolennikom p. Dziembowskiego dałem telegramem moim do poznania, że wszystko, co bez ubliżenia własnej godności dla kandydatury p. dr. Dziembowskiego uczynić mogłem, uczyniłem.

cznym itd.; p. Y. zaś nie, a to dlatego a tego, i powody, to »dlatego« opowiedziane są w tła ch tych »portretów«, które są łamielówka dla »tłumaczy« i interpretatorów twórczości Malczewskiego. Zasada tej twórczości są elementy czysto literackie i to poniekąd tłumaczy zainteresowanie się nią u ogółu i »popularność« dzieł Malczewskiego. Trzeba bowiem nie zapominać, że do rozkoszowania się wartościami czysto malarskimi publiczność nasza jeszcze nie dorosła, nie została do tego wychowana. Powolna ewolucja w tym kierunku jednak widoczna. Co do dzieł Malczewskiego dodać trzeba, że M. jest uczniem francuzów i stamtąd ma zaszczepione zamiłowanie i pasję do możliwie najplastyczniejszego, materialnego niemal sposobu wyrażania się. Stąd jego zamiłowanie do formy zdecydowanej, wypukłej prawie rzeźbiarskiej.

Inny jego obraz p. t. »Rzeczywistość« jest poniekąd rebusem. Co natomiast moim zdaniem ciekawsze od samej treści tych obrazów, to przebijające się z ich realizacji »cnoty« Malczewskiego jako człowieka. Mówią one o wytrwałości, ciągłości wysiłku, braku niechlujstwa intelektualnego i to prócz malarskich i poetyckich wartości jego dzieł stanowi ich »interes«.

Z pozostałych obrazów obecnej wystawy na wymienienie zasługują niektóre pejzaże zimowe z Zakopanego Gaika, malowane wprawdzie a la Podgórski, ale mimo to interesujące; dość oryginalny ze względu na kolor obrazek Frommera przedstawiający ulicę z widokiem na kościół Dominikanów; bardzo liche w stosunku do dawniejszych dwa obrazy »huculskie« Sichulskiego i rzeźby Laszczki i Pelczarskiego. W.

Niepotrzebna wrzawa i niesłuszne napadzi na władzę duchowną nie miałyby miejsca, gdyby tak p. Marweg jak ks. prob. Żmizdiński byli się zastosowali do życzenia mego, to znaczy: gdyby p. Marweg był zachował przyrzeczoną dyskreję, a ks. prob. Żmizdiński nie trzem tylko, lecz wszystkim delegatom treść mego telegramu był podał do wiadomości. Gdyby ks. prob. Żmizdiński przeczytał był mój telegram wobec całego zebrania, p. Marweg z pewnością nie byłby nadużył dyskreję. Zamknięcie mego telegramu było może w interesie kandydatury p. Dziembowskiego, lecz nie w moim interesie.

Ze wreszcie opublikowanie telegramu do p. Marwega spowodowało upadek kandydatury p. dr. Dziembowskiego, to w chyba nie wierzą i najbarliwsi zwolennicy p. Dziembowskiego. Nieprzychylnie dla p. Dziembowskiego usposobienie największej liczby delegatów nie jest najnowszej daty.

Z prawdziwym szacunkiem  
Ks. Styczyński.

Pismo ks. prob. Styczyńskiego wyjaśnia całą sprawę. Szkoda tylko, że to wyjaśnienie nie na stało zaraz po walnym zebraniu delegatów, byłoby się bowiem posiadania szybciej odwróciły od władzy duchownej, o której ks. prob. Styczyński pisze, że zajęła zupełnie bezstronne stanowisko.

Ze swej strony już w sprawozdaniu z walnego zebrania delegatów zaznaczyliśmy, że kwestja nie byłaby się bynajmniej do tego stopnia zaostrzyła, gdyby ks. prob. Żmizdiński był zebraniu całemu przedstawił telegram ks. prob. Styczyńskiego, przez tegoż przeznaczony wyraźnie dla całego zebrania. Zatajenie jednakowoż faktu, że ks. prob. Styczyński nadesłał oficjalny telegram, w którym mimo zastrzeżenia na korysie kandydatury p. dr. Dziembowskiego oświadczył, że gotów przyjąć kandydaturę, musiało zrobić wrażenie, że zwolennikom kandydatury pana dr. Dziembowskiego chodzi o ubicie milczeniem kandydatury ks. prob. Styczyńskiego. Jedynie wskutek tego podał p. redaktor Marweg do publicznej wiadomości prywatny i poufny telegram ks. prob. Styczyńskiego, który przez zebranie źle został zrozumiany, przez co niesłuszne zarzuty zwróciły się przeciwko władzy duchownej. Ze większość zebrania słusznie jednakowoż była podejrzliwą w stosunku do przyjaciół politycznych p. dr. Dziembowskiego, tego najlepszym dowodem pismo ks. prob. Styczyńskiego, mówiące wyraźnie o usiłowaniu zwolenników kandydatury p. dr. Dziembowskiego, by ks. prob. Styczyńskiego spowodować do cofnięcia swej kandydatury, i to telegraficznie, w ostatniej chwili.

Chodziło oczywiście o wywołanie zamieszania na zebraniu delegatów, o usunięcie za pomocą fortelu politycznego z list powiatowych wszystkich kandydatów, którzyby na zebraniu delegatów mogli się stać niebezpiecznymi dla kandydatury p. dr. Dziembowskiego. Co do pana Switały nie łudźono się, by ustąpił. Postanowiono mu więc przyznać jeden mandat okręgu. Ażby zaś przy drugim mandacie usunąć zupełnie konkurencję polityczną, spowodowano p. Henryka Chłapowskiego do rezygnacji i usiłowano to samo zrobić z ks. prob. Styczyńskim. Ponieważ o tych usiłowaniach dowiedzieli się przeciwnicy kandydatury p. dr. Dziembowskiego, przeto na drodze telegraficznej zapytali ks. prob. Styczyńskiego, czy pogłoska, że mandatu nie przyjmę, zgadza się z prawdą. To cała tajemnica, która p. Taczanowskiego spowodowała do niesłuchania ważnych odkryć, ile p. red. Marweg dał portjerowi w Bazarze na piwo za przyniesienie na salę telegraficznej odpowiedzi ks. prob. Styczyńskiego.

Gdyby przyjaciele polityczni p. dr. Dziembowskiego nie byli wywierali niebywałej dotąd moralnej presji na ks. prob. Styczyńskiego, i gdyby ks. prob. Żmizdiński nie był zataił oficjalnego telegramu ks. prob. Styczyńskiego przed zebraniem delegatów, nie byłoby padło podejrzenie ani na ziemianstwo, że wpłynęło na władzę duchowną, ani na władzę duchowną, że wpłynęła na księdza prob. Styczyńskiego; telegram nadesłany p. red.

Roman Dmowski.

## Przełom dziejowy w kwestji polskiej.

III.

W ciągu lat kilku, które nastąpiły po powstaniu r. 1863.—64., wypracowano system zarządu krajem polskim przez rosjan. Odtąd sprawcami z Rosji działacze administrowali krajem, czuli nad porządkiem publicznym, sprawowali sąd i wychowywali młode pokolenia w szkołach. Działacze ci przyniesli ze sobą zupełne niezrozumienie stosunków kraju, wrogie usposobienie dla jego ludności, wreszcie instynkty i pojęcia zupełnie obce kulturze kraju i duchowi polskiego życia. Zarząd krajem, sąd, szkoła — wszystko się zamieniło w jeden system walki ze społeczeństwem. z jego potrzebami kulturalnymi, umysłowymi i moralnymi. To był system — a na tle tego systemu wszystkie niedomagania zwykłe biurokratycznych rządów urły do potwornych rozmiarów. Samowola urzędnicza doszła do rozmiarów gwałtu publicznego, łapownictwo do wymuszania haraczki i jawnego łupieżstwa, niesumienność poljeji do stwarzania się jej organów ze złodziejami i rozbójnikami, surowść i kapryśność pedagogów do znęcania się nad dziećmi, przybierającego postać wprost patologiczną, dochodzącego niemal do sadyzmu. Takie wyzrodzenie było nieuniknione w warunkach, w których urzędnikowi państwowemu, obecnemu ludności pochodzeniem, powiedziano, że ta ludność, to wrogowie państwa i zdano ją w znacznej mierze na jego łaskę i niełaskę. Dochodzenie sprawiedliwości przeciw urzędnikowi ustrój państwa niepomiernie utrudniał, a gdyby nawet było możliwym jej osiągnięcie w instytutach centralnych,

Marwegowi byłby pozostał poufną wiadomością nie byłoby okazji do błędnej jego interpretacji.

## Wybory.

### Wybory w Krobskim.

Krobia, 8. czerwca.

W Krobi wybrano (w dwóch obwodach wyborczych) wszystkich 8 walmanów polskich.

Pocieszającym jest fakt, że mianowicie udział wyborców trzeciej klasy był tym razem większy, aniżeli dawniej. Przy ostatnich bowiem wyborach głosowało w trzeciej klasie co najwyżej 50—60 z całej liczby zapisanych, t. j. jedna trzecia, a tym razem dwie trzecie. Reszta zapisanych w trzeciej klasie, a nie głosujących, to ludzie począćsi pracujący w świecie.

Również po wsiach okolicznych wyborcy dopisali. Pierwsza i druga klasa głosowała w komplecie, lecz i z wyborców trzeciej klasy nie wielu brakowało, i to znowu ludzie pracujący po części w świecie, we Westfalji. Ludzie pracujący pod panem niemieckim głosowali prawie wyłącznie na walmanów polskich, n. p. w Chwałkowie, gdzie tylko 6 wyborców, wiadcownie »ciemnych« oddało w trzeciej klasie głos swój na Niemca.

W Posadowie natomiast żaden polak na Niemca nie głosował, choć byli między głosującymi ludzie, zatrudnieni u hakatystów w majoracie chwałkowskim. Tak samo w Pijanowicach głosowali wszyscy ludzie dworscy na swoich walmanów polskich, choć dziedzic, postawiony w pierwszej klasie na walmana, jest Niemcem — wprawdzie nie hakatystą — ale zawsze — Niemcem, chociaż ludzie pod tym panem — jak mówią — nie mają krzywdy.

Jestto bądź co bądź fakt pocieszający, bo dowodzący, że nasz lud politycznie dojrzewa. Dokładano wszelkich starań, aby nasi byli górą, więc w Posadowie n. p. dwóch niewidomych wyborców przywieziono osobną furmanką do lokalu wyborczego.

### Wybory w Jarocińskim.

Jarocin, 8. czerwca.

Wynik wyborów w powiecie jarocińskim.

Wogóle miało być wybranych 175 walmanów, lecz wybrano tylko 169. Nie wybrano 6 walmanów z powodu nie stawienia się odnośnych wyborców w I. i II. klasie. Myśmy utracili w ten sposób jednego, Niemcy 5 walmanów. Ogólny wynik jest dla nas wystarczający i zadowalniający, nasi wyborcy dość gorliwie — z małymi wyjątkami — obowiązek spełnili.

W pojedynczych miejscowościach obrano:

Jarocin	polaków 2,	Niemców 1.
Nowe miasto	„ 3,	„ 17.
Żerków	„ 1,	„ 3.
Żerków	„ 6,	„ 0.

Obwody komisarskie:

łowicki	„ 17,	„ 8.
jarociński	„ 23,	„ 7.
kotliński	„ 21,	„ 9.
nowomiejski	„ 16,	„ 8.
żerkowski	„ 25,	„ 2.

polaków 114, Niemców 55.

A zatem powiat nasz wybrał polaków 114, Niemców 55.

W Jarocinie przechodzi ogromna liczba Niemców, pomimo spełnienia obowiązku z naszej strony. Jest u nas dużo urzędników, szczególnie kolejowych, którzy nas przegłosowują, żądają jeszcze zaciekłej agitacji przeciw nam od Niemców. Przy tym obwody wyborcze bardzo niekorzystnie dla nas podzielone.

Sądono, że lud z niemieckich dominji pódzie przeciw nam, atoli omylono się na tym. Samowiedza narodowa przejęła lud nasz w tym stopniu, że obowiązek swój spełnił.

W Poznaniu głosował — jak się dowiadujemy — p. R z ó s k a, mający agencję zabez-

pieczenia na życie, tylko na jednego walmana polskiego, posiadającego nazwisko niemieckie; nie głosował natomiast na drugiego, posiadającego nazwisko polskie.

## Wystawa w Pradze.

Praga, 6. czerwca.

Grom wielkopolan, którzy się wybrali na wystawę handlowo-przemysłową do Pragi, wynosił około 50 osób. Z Poznania wyjechałmy dale w sobotę o godz. 7. rano. Nie potrzebuję dodawać, że ruszyliśmy wśród nastroju nader podniosłego.

Na stacji miasta czeskiego Prelonc powitał nas delegat tamtejszego kupiectwa, wnosząc okrzyki na pomyślność gości wielkopolskich. Liczne zebrana publiczność zęgnęła pociąg okrzykami: Niech żyją poznaniacy!

W Pradze stanęliśmy o godz. 7. wieczorem, gdzie nas powitał imieniem Isby handlowej dr. Urban i to przemówieniem czeskim zarębowo jak polskim. Imieniem Rady miejskiej przemawiał radca dr. Matusz i radca Broft. W przemówieniach kładziono nacisk na nawiązanie stosunków ekonomicznych, jako najpewniejszy podkład przyjaźni słowiańskiej.

Imieniem kolonii polskiej w Pradze przemawiał akademik p. Bujalski.

Odpowiedział wszystkim p. Tomaszewski, wskazując na wspólne nasze tradycje historyczne, na postacie Dąbrowski i Bolesława, wskazując dalej na czyny Żytki i na polski Grunwald.

Komitet, specjalnie zajmujący się polakami, ulokował nas w hotelach i domach prywatnych. Gdziekolwiek zjawiliśmy się, robiono nam gorące owoce.

Oficjalnym reprezentantem naszych afer handlowo-przemysłowych jest p. Jan Leitgeber.

Jutro w pierwsze święto zjeżdżają rano o godz. 9. goście z Galicji pociągiem nadwójczajnym. Przybędzie ich przeszło 500.

Cz. L.

## Czwórka biedaków.

Wiedeń, 8. czerwca.

(A.) W korytarzach Parlamentu austriackiego, w jego hall, w bufecie dziennikarskim, czasami na sal posiedzeń, ale bardzo rzadko, można oglądać dziwnie dobraną czwórkę ludzi. Jeden z nich, najwyższy wzrostem, najinteligentniejszy, z długą, czarną, miejscami już srebrzystą brodą, ma sympatyczną twarz zamyszonego filozofa i wytworne maniere człowieka, który widział dużo świata. To poseł i docent archeologii klasycznej w Pradze, dr. Artur Mahler. Drugi, wiekiem najstarszy, mocno brzydki, z wiecznemi zaczerwienionymi powiekami, chodzący tak, jak gdyby posiadał tylko dwie lewe nogi, z dużymi odstającymi uszami, kędzierzawy, nie umiejący mówić, gdyby mu ręce związane, jest poselem miasta Czerniowca, adwokatem, członkiem wydziału krajowego bukowskińskiego, porucznikiem (oberlejtant) rezerwowym. Po tym opisie łatwo się domyślić, iż mamy przed sobą Benona, znanego, sympatycznego i szczerze miłującego prawdę Benona Strauchera.

Trzeci, niski, gruby, coraz grubszy, dobrze się odywiający, zawsze w czarnym tuzurku, jak szanujący się adwokat, lekarz albo rebe gminy postępowej niemieckiej. Niezbyt wysokie, lecz dobrze sklepione czoło mówi o inteligencji. Z ruchów przebiega pewność człowieka, który wie, iż ma pieniądze, nie potrzebuje się lękać przyszłości. Nazwisko jego Stand.

Czwarty się najmniej udał, fizycznie i umysłowo. Mały, chuderlawy, wyraz twarzy nieinteligentny. Jedną z tych postaci, których się nie bierze na serio. Tak wygląda poseł z łaski nienawidzącego polaków radykalizmu ukraińskiego, dr. Henryk Gabel, współkolega Wacława Bu-

kie dysputy między sobą, a często dla przyjemności wprost wbijają je między łopacki nieznanym przechochodim. Staje się regułą, że uroczystości weselne i wszelkie zabawy w osadach fabrycznych i okolicach podmiejskich kończą się przelewem krwi, a po kraju zaczynają grasować szlaki rozbójnicze. Wszystko to działo się już na szereg lat przed wybuchem rewolucji w Rosji. I nie mogło być inaczej w kraju, który w osobach administratorów, polejantów, sędziów, nauczycieli miał obóz nieprzyjacielski, i w którym jako największe przestępstwo było prześladowanie oddziaływanie kulturalne żywiów inteligentnych na lud, bo z wpływem kulturalnym i moralnym mogło się łączyć szczepienie polskiej ideał narodowej.

Te stosunki alarmowały opinie polską na długo przed wybuchem anarchji w państwie i jeszcze przed wojną japońską przepowiadano ze strony polskiej, że na tym punkcie przedewszystkim, na punkcie rozwoju anarchji społecznej i zbrodniczości, system rządów w Królestwie doprowadzony zostanie do absurdu.

Takie były warunki postępu kulturalnego Królestwa w ostatnim czterdziestolecu. Ten kraj, mający świetne dane do rozwoju ekonomicznego, a co za tym idzie, do postępu kulturalnego, pod wielu względami kulturalnie się obniżył.

W ciągu pierwszej połowy tego okresu, społeczeństwo polskie, zgaęblone świeżą kęską, upadłe na duchu, zresztą żyjące siłami intelektualnymi, wychowanymi jeszcze w polskiej szkole, nie próbowało z tymi warunkami walczyć, szło za hasłami »pracy organicznej«, pracy w tych ramach, które mu system rządowy pozostawił. Rany te wszakże zaościślały się z niesłychaną szybkością, pasja niszczycielska opanowywała coraz bardziej władze krajowe, gdy tymczasem w społeczeństwie narastały nowe siły, szukające dla

dynowskiego w okręgu Buczac — Monasterzyska — Podhajca.

Owa czwórka reprezentuje klub żydowski. Są to, moim zdaniem, dzisiaj najniebezpieczniejsi ludzie w Parlamencie. Wszyscy czterej do kupy i każdy z nich z osobna w duchu dąży do tego, by przed rokiem nie zawiązywały klubu żydowskiego, syonistycznego. W pierwszej chwili, gdy — przypadkiem — weszli do Parlamentu zawrócili im głowę mniej albo więcej zdeklarowana manja wielkość. Zjawisko do wybaczenia. Tylko jeden z tej czwórki, Benno Straucher piastował już poprzednio mandat. Ale właśnie dlatego, że posiadał dawniej, chciał teraz, gdy mu polacy czernowieccy uratowali mandat, wychylać pełnymi kielichami rozkosze życia parlamentarnego. Za każdą cenę pragnął zostać prezesem osobnego klubu. Bo z prezesem mówi rząd, prezes konferuje z innymi prezesami, prezes — to osoba, jak pisał Klemens Junosza. Dlatego parł on do utworzenia klubu żydowskiego.

Dr. Mahler, Stand, Gabel, zwłaszcza ten ostatni, byli upojeni zdobyciem mandatu. Przypominał gracza, którym wpadł w ręce wielki los loteryjny. Zdawało się im, że będą święteli wielkie tryumfy parlamentarne. Lepiej więc, by ich odłask potęgował glorię osobnego klubu, niż miał iść do wspólnej puli jakiegoś większego związku partyjnego. Tak zapewne rozumowali pp. Mahleri Stand. Dr. Gabel wogóle nie rozumował. Ogrom szczęścia przyniósł tego anemicznego, dosyć ciężko myślącego młodzieńca.

Założono więc klub osobny. Klub żydowski! Powiedziano żydom, że tylko stamtąd tryśnie dla nich szczęście. Straucher osiągnął szczyt marzeń: został panem prezesem. Wnet atoli się przekonał, że nikt z nim nie mówi: ani rząd, ani kluby. A otęły, pocący się strasznie wśród upałów letnich wiedeńskich poseł Stand zaczynał swe mowy stałym frazesem, pełnym dumy: »Wir jüdische Demokraten...«

Tak było przed rokiem. Miesiąc miodowy posłowania, rozkosze życia parlamentarnego poza parlamentem minęły przecie szybko. Zdaje się, że najszybciej się opamiętał dr. Mahler, umysł najgłębszy, najbardziej wykształcony w tej czwórce, europejski. Ow europejski nagle spostrzegł z przerażeniem, że klub żydowski musi maszerować pod komendą Starucha, Trylowskiego i Budzynowskiego, pod komendą antytezy europejskiej. Gdy ukraińcy śpiewali »Ne perak wyrażicie, bo szturknieciem pod żebro, przypominano syonistom, iż muszą wstać pospołu z wyjaciem.

Protesty studentów niemieckich w Pradze przeciwko docentowi-syonistom ukazały dr. Mahlerowi widne tłuściki aż do Czerniowca. Od dłuższego czasu też ów uczonek znacznie przyćmiał. Jedynymi chwilami zapomnienia o smutnej rzeczywistości są długie rozmowy, jakie dr. Mahler prowadzi z Wojciechem Dzieduszyckim. Obydwaj znawcy starożytności klasycznej, wśród wiru nowoczesnego parlamentaryzmu, rozkoszują się życiem greków i rzymian.

Głową najbardziej polityczną — choć to jeszcze nie wiele mówi w takim towarzystwie — jest Adolf Stand. Podobno dobrze mówi na zgromadzeniach syonistycznych. W parlamencie jest zabijającą nudą. Posiada przecież zmysł organizacyjny, zmysł pozytywnej roboty politycznej. I właśnie dzięki temu widzi teraz, że utworzenie osobnego klubu żydowskiego było dla syonizmu ciosem. Boć ten klub, czy liczyby osmdziesiąciu, czy czterech członków, dla syonizmu, dla idei narodowej żydowskiej nie potrafi w parlamencie niczego uzyskać. W Austrii już jest za dużo sporów narodowych, by inne narody i rząd dopuścili do rozdmuchania jeszcze jednej waśni narodowej. Doświadczając tego na sobie ukraińcy, na których Izba poselska patrzy coraz niechętniej, jako na intruzów. A cóż dopiero syonisci! Wszelka zaczęta działalność licznego klubu syonistów wywołalaby natychmiast wrocie osposobienie przeciwko żydom jako takim. Wszak byłaby to katastrofa! Cóż zaś już nie dla syonistów, lecz dla żydów może zrobić klub żydowski, złożony z czterech posełów, z których jeden umysłowo chroma? Nie! przeciwnie! Kumając się z rusinami, utrudnia sobie dobre stosunki z Kołem Polskim i z posłami polskimi wyznania mojżeszowego. Wszystko,

co żydzi galicyjscy mogą społecznie i gospodarczo zyskać, zależy od poparcia Koła Polskiego. Czwórce syonistów pozostaje — co najwyżej — wnoszenie interpelacji.

Zajścia ostatnich dni dowiodły przecie, że nawet wnoszenie interpelacji nie jest sztuką łatwą, gdy się bierze do niej dr. Gabel. Wiemy, że pod formą interpelacji, chciał ten niefortunny prawodawca zapewnić nietykalność głupiemu artykułowi gazetki syonistycznej, napadającemu na katolicyzm i na naród polski. Wiemy, że podpisał bez pełnomocnictw (a nawet kiepski adwokat powinien pamiętać, iż pełnomocnictw jest potrzebnym) kolegów Strauchera i Mahlera. Wiemy, że ci się wyparli owej interpelacji. Dr. Gabel musiał Izbę przeprosić. Interpelację wycofano. Paszkwił syonistyczny, zarzucający Kołu Polskiemu wbrew prawdzie głosowanie za wnioskiem antysemitycznym posła Schmidta, nie uzyskał immunizacji.

Dr. Mahler nie solidaryzował się z dr. Gablem, bo jest człowiekiem na wskroś kulturalnym i szanującym obce przekonania religijne. Dr. Straucher pocziwy Benonik! przeląkł się swych wyborców: polaków i katolików w Czerniowcach. Wszak przyrzekł im solennie i publicznie obronę interesów kościoła katolickiego, choć jest żydem. Za podpis, podobny przez Gable, dr. Straucher musiałby zapłacić mandatem. Więc się cofnął.

A dr. Gabel? On odegrał w tej sprawie ostatecznie rolę najopłakawszą.

Albo skutkiem lenistwa nie przeczytał interpelacji, albo przeczytał, nie zrozumiał jej treści. Wygląda na to drugie. Ze podpisał kolegów, to jeszcze nie zbrodnia, boć w każdym klubie owo nadużycie się zakorzeniło. Wszak socjalista Seitz postawił wniosek, by zamiast podpisu wystarczało odciskanie na interpelacji pieczętki z podobizną nazwiska. Jeden kolega klubowy odcisnął pieczętki wszystkich kolegów.

Dr. Gabel atoli, tłumacząc się wobec Izby poselskiej, poniżył się do komedji, że o nim świadczy. Interpelację podpisał, a przecie się jej wyparł, gdyż powiedział, że mu chodziło nie o artykuł, lecz o protest przeciwko konfiskatom. Ani inteligencji nie ma w tym wykreście, ani odwagi cywilnej.

Tak więc nieszczęśliwa jest owa czwórka biedaków. Klub nic nie może zrobić. Dr. Straucher do Wiednia zresztą tylko dojeżdża. Tak samo dr. Gabel. Ie razy zaś przyjeżdża, strzela baka. Dr. Mahler filozofuje z hr. Dzieduszyckim. Poseł Stand przyjmuje w głównej hali gości z Galicji. Ładnie z jego strony, jak na posła jednak za mało!

Tych gości ma coraz więcej. Filary syonizmu w Galicji, dygnitarze powiatów tego obozu są zanępkokojeni. Widzą, że klub się kompromituje, rozumieją, że klub nic nie może zrobić. Zjeżdżają tedy do Wiednia i konferują nerwowo z posełem Standem na temat, jak zapobiec bankructwu. Ten chodzi krokiem poważnym — zawsze w czarnym tużurku — ręce rozkłada to składa na okrągłym brzusku, czerwieni się i błędnie, lecz nie może nic wymyślić. Nie ma nawet śna nikogo złożyć winy, boć samodzielnemu klubowi samodzielnie dźwigać odpowiedzialność.

Heine, Henryk Heine, powiedział o takich udziach, jak biedna czwórka klubu żydowskiego: »Gate Leute, aber schlechte Musikanten«. Istotnie serdecznie marni gracze parlamentarni!

## Z zaboru rosyjskiego.

### Przechwycenie szajki zbojckiej.

W Lublinie schwymano bandę, dokonywającą napadów w Lubelskim, Siedleckim i Radomskim. Odebrano im amunicję, biżuterję i 624 rubli gotówki.

Inna banda dokonała napadu w powiecie puławskim. Zabita została jedna kobieta.

### Wyższe zakłady naukowe w Królestwie.

Warszawa, 9 czerwca. Jak już z doniesień telegraficznych wiadomo, ma być w jesienią r. b. otwarty uniwersytet warszawski. Teraz powiadomiono z ministerjum dla przemysłu i handlu kancelarję warszawską politechniki, że ministerjum to zamierza wznowić wykłady na politech-

wrogię społeczeństwu obozu urzędników rosyjskich, dopóty Królestwo pozostawać będzie pod grozą zastój kulturalnego, a nawet cofania się na pewnych punktach, jednocześnie szkodliwe na dezorganizację społeczną, na anarchję, która nawet ekonomicznemu postępowi stawia tropy. Bo de moralizacja ludności pracującej wprowadziła już trwałe rozstrój w życie przemysłowe w kraju. I dopóki się ten system zasadniczo nie zmieni, miasta Królestwa nie przestaną być największymi w świecie ogniskami zbrodniczości, jakimi są w obecnej chwili.

W dobie, kiedy położenie narodu wymaga od niego największej możliwej sumy pracy w dziedzinie kultury, kiedy najważniejszym dla niego terenem tej pracy jest Królestwo Polskie — kraj ten ugina się pod systemem rządów, dla którego najważniejszą jest nazwa zorganizowanej anarchji. Ludzie, dyktujący temu krajowi warunki życia i zakresy jego społeczeństwu sferę pracy kulturalnej, tamują tę pracę, obniżają kulturę duchową społeczeństwa dlatego, że jest ona polską, że praca odbywa się pod wezwaniem polskiej idei narodowej. W dziedzinie zaś potrzeb kultury technicznej, materialnej, mierzą ten kraj szablone ogólnorosyjskim, nie chcą rozumieć, że przy położeniu geograficznym Królestwa i wobec kulturalnej potęgi zagrażającego jego przyszłości sąsiada, utrzymanie go w kulturze na poziomie ogólnorosyjskim, równa się jego zagładzie.

Dla tego to kwestja organizacji politycznej Królestwa Polskiego, kwestja zasadniczej reformy zarządu tym krajem, jest w obecnej dobie najważniejszą stroną kwestji polskiej. Walka zaś o tę reformę jest dziś najgłośniejszym zadaniem narodu polskiego.

Walka ta zaczęła się organizować od lat

nie warszawskiej w tym roku; politechnikę otwartoby w listopadzie.

## Położenie w Rosji.

### Odrzucenie kredytów na marynarkę.

Petersburg, 6. czerwca. Na sobotnich swych posiedzeniach rozpatrywała Duma interpelację z powodu nielegalnego postępowania ministerjum marynarki przy budowie krążownika „Ruryk”. Referentem był Kruptenski. Wyjaśnienia dawał wice minister marynarki. Przyjęto formułę przyjęcia do porządku dziennego, zaproponowaną przez paździerzników, nacjonalistów i prawicę. Formuła wyrażała nadzieję, że rząd zbada sprawę i podlegnie winnych do odpowiedzialności.

Dalej zajęła się Duma rozpatrywaniem budżetu ministerjum marynarki. Referentem był Zwigincew, który ostro krytykował działalność tego ministerjum. Większość mówców, nawet z prawicy, przyłączyła się do jego krytyki, bardzo surowo oceniając porządek, panujące w tej dziedzinie zarządu. Tylko nieliczni mówcy i to z prawicy przemawiali za wyasygnowaniem pieniędzy na flotę.

W głosowaniu odrzuciła Duma większością 194 głosów przeciwko 78 kredyt 11 milionów rubli na budowę nowych pancerników. Za kredytem głosowała niewielka część paździerzników oraz część posłów z prawicy; przeciwko kredytowi głosowała cała opozycja i Koło Polskie.

Pod sam koniec rozpraw zabrał głos prezes ministrów, Stołypin, zaznaczając, że rząd podda się woli większości Dumy, jednakowoż nie może niewypowiedzieć swego zdania. Rząd domaga się gorąco odbudowania zniszczonej przez japończyków floty. Słusznie mniemają posłowie, przemawiający przeciwko udzieleniu kredytu na flotę, że podstawą siły zbrojnej rosyjskiej jest wojsko lądowe; stanowisko mocarstwa Rosji wymaga jednak, aby Rosja posiadała marynarkę i to również silną. Należy przeto zrobić przynajmniej pierwszy krok w tym kierunku i Duma powinna zatem uchwalić żądany kredyt na budowę pancerników.

Bez względu na mowę Stołyпина, który gorąco oświadczył się za kredytem na pancerniki, odrzucenie przez Dumę tego projektu prawdopodobnie nie wywoła poważniejszego konfliktu.

Odrzucenie kredytów na flotę należy powitać bardzo sympatycznie. Nie stanowi ono wprawdzie o stanowczym zwrocie w zewnętrznej polityce Rosji, niewątpliwie jednak jest ono momentem ważnym w usiłowaniu, zmierzających ku odwróceniu Rosji od hazardowej polityki wschodnio-azjatyckiej, a skierowania jej ku bliższemu Wschodowi, na Balkany, ku polityce słowiańskiej.

## Wiadomości polityczne.

### Krwawe starcie pomiędzy żołnierzami francuskimi a chińskimi.

Saigon, 8. czerwca. W okolicy Phalong przyszło przy rozbrojeniu reformistów przez francuskich żołnierzy do krwawego starcia pomiędzy regularnym wojskiem chińskim a francuzami. Podczas bóji padło po stronie francuskiej 6 żołnierzy, pomiędzy tymi także porucznik; 4 zostało rannych. Rząd francuski domagać będzie się energicznie ukarania winnych.

### Przesilenie w Persji.

Petersburg, 9. czerwca. (TBW.) Z Teheranu donoszą, że szacha zawezwano do natychmiastowego powrotu, gdyż w przeciwnym razie przystąpi Parlament do wyboru nowego szacha. Zajście to wywołało wielkie wrażenie pomiędzy ludnością, która jest bardzo zaniepokojona poważną sytuacją. W Teheranie przyszło do krwawych zaburzeń, z powodu rewizji w mieszkaniach spokojnych obywateli. Z wewnątrz kraju nadchodzą także bardzo smutne wiadomości. Urzędnicy odmawiają posłuszeństwa z powodu wstrzymania wypłaty. Położenie finansowe jest niezmiernie trudnione, gdyż kasa państwowa wy-

kilkunastu. Pierwszy jej okres był okresem pracy przygotowawczej, pracy wychowawczo politycznej, okresem stopniowej krystalizacji poglądów i programów, wreszcie prób walki w najtrudniejszych warunkach, kiedy obronę prawa na nielegalnej drodze trzeba było organizować. W tym okresie rozwoju kulturalnej pracy i walki o prawa narodowe, stał na przeszkodzie obok systemu rządowego — ruch polityczny, organizowany przez żywo socjalistyczne, a propagujące metody walki, obniżające kulturę społeczeństwa i dezorganizujące je moralnie.

W dobie ostrej fazy kryzysu politycznego w państwie, społeczeństwo przeszło ogniową próbę, która wydołała na jaw wszystkie jego niedomaganie i wszystkie zdrowe siły. Jakkolwiek okres ten wykazał wiele słabych stron organizmu narodowego, obnażył na pewnych punktach straszne jego rany — to jednak dowiódł on jednocześnie żywotność organizmu. Społeczeństwo wyszło z tej przebiegłej dobie nie zdeorganizowane moralnie, ale skupione około swej idei narodowej. Jednocześnie żywioły anarchiczne utraciły wpływ na szerokie masy ludności.

Dzisiaj przed społeczeństwem Królestwa Polskiego otwiera się nowy okres, okres walki politycznej w warunkach silnie zmienionych. I położenie zewnętrzne państwa jest inne, i jego wewnętrzne stosunki na nowym tle się rozwijają. Państwo to stawia żądaniem polaków silny opór, rząd organizuje przeciw nim opinię narodu rosyjskiego, jednocześnie zaś potężne czynniki zewnętrzne opór ten podtrzymują. Warunki te zapowiadają walkę przewlekłą, wymagającą wiele wytrwałości i równowagi ducha, ale na szerszym polu, niż w pierwszym, poprzedzającym wojnę japońską okresie. Do tej walki stają pokolenia, nie wyrosłe w terrorze

czepała się zupełnie. Pomiędzy wojskiem szerry się anarchja tak, że w razie rewolucji pozostanie Serbia bez obrony. Wyżsi urzędnicy i gubernatorzy składają już teraz urzędy z obawy przed odpowiedzialnością i wycofują się z życia publicznego.

### Krótkie wiadomości.

— Prezydent Fallieres, prezydent ministrów Clemenceau i kilku innych ministrów przybędą w ostatnim tygodniu do Londynu w charakterze prywatnym celem zwiedzenia wystawy angielsko-francuskiej.

— Ścisłejsze wybory do Skupczyny wypadły na korzyść rządu. Stronnictwo rządowe ma do dyspozycji 85 głosów, opozycja tylko 75.

## Ze świata.

### Wielkie nawałnice w Ameryce Północnej.

Omaha, 9. czerwca. (T.B.W.) W południowej Nebrascie i w Kansas panował straszny orkan, który wyrządził poważne szkody. W miejscowości Byron i Genewa jest przeszło 100 domów zburzonych; podczas katastrofy zginęło około 30 osób. W stanie Colorado padło ofiarą orkanu również 30 osób. W kopalniach Goldking znalazło z powodu wybuchu gazów trujących 18 górników śmierć.

### Pożar części miasta.

Konstantynopol, 9. czerwca. (T.B.W.) Na przedmieściu Arnatköi wybuchł wczoraj w nocy straszny pożar i zburzył dotychczas około 200 domów, przyczem zginęło także wiele osób.

### Pożar fabryki celuloidy.

Wiedeń, 9. czerwca. (T.B.W.) W fabryce celuloidy nastąpił silny wybuch spowodując straszny pożar, który zniszczył doszczętnie całą fabrykę. Podczas katastrofy zginęło 17 osób, t. j. jedna trzecia robotników zatrudnionych w fabryce.

### Międzynarodowy kongres górników.

Paryż, 9. czerwca. (T.B.W.) W Paryżu otwarto uroczyste międzynarodowy kongres górników, w którym bierze udział przeszło 130 delegatów różnych narodowości.

### Katastrofy kolejowe.

Namur, 8. czerwca. (T.B.W.) Przy przejściu przez tor kolejowy wjechał pociąg, w którym znajdowało się 8 mężczyzn, na pociąg towarowy; 5 osób zostało zabitych, cztery są rannych.

Baltimore, 8. czerwca. (T.B.W.) Wczoraj wieczorem zderzyły się dwa tramwaje uliczne. Podczas katastrofy zginęło 9 osób i 20 jest rannych.

Lindau, 9. czerwca. (T.B.W.) Na linii kolei górskiej pod Bregenczem odłamała się wielka skała i spadła na przejeżdżający pociąg porywając trzy ostatnie wagony w przepaść. Przeszło dwadzieścia osób zostało rannych, z tych wielka ilość śmiertelnie.

### Wyrok w procesie o zamordowanie chłopca.

Berlin, 9. czerwca. (T.B.W.) W procesie przeciw Augustowi Heiderowi oskarżonemu o dzieciobójstwo skazał sąd przysięgłych Heidera na 10 lat domu karnego i 10 lat utraty praw honorowych. Prokurator wniósł o 12 lat domu karnego.

### Wielkie oszustwa niemieckiego banku.

Wrocław, 9. czerwca. (T.B.W.) Policja tutaj aresztowała właścicieli domu bankowego Waltra i Kurta Wentzel, podejrzanych o większe oszustwa popełnione na swych klientach. Pomiędzy innymi została poszkodowaną pewna pani na 65 tysięcy marek.

### Tajemnicze morderstwo.

Paryż, 9. czerwca. (TBW.) W sobotę wieczorem znaleziono kapitalistę Remy zamordowanego w jego własnym mieszkaniu. Remy otrzymał cztery rany zadane ostrym (Ciąg dalszy w Dodatku.)

siebie ujęcia. Wtedy siłą rzeczy musiała się zrodzić idea walki z zabójczym systemem

Idea ta rozwinięła się w dwu kierunkach: jeden z nich podosił kulturalnie społeczeństwo, drugi je obniżał. Jedni walczyli z rządem, organizując tajnie oświatę ludu, kształcąc go politycznie, ucząc go w nielegalnych wydawnictwach jak walczyć legalnie w obronie prawa przeciw bezprawiu. Była to walka nieefektywna, nie dawała pokarmu tej nienawiści do władzy, jaką system rządów w ludności wychowywał, nie zapowiadała szybkiego zwycięstwa, ale podnosiła kulturalną wartość społeczeństwa, rozwijała w nim siły moralne, czyniła je zdolnym do tworzyć budującej pracy. Drugi walczył z rządem własnymi jego środkami, w odpowiedzi na gwałt propagowali ideę gwałtu, przygotowywali wycuchy zbrojne i akty terroru. Ci właśnie, na równi z działaczami rządowymi, przygotowywali ten straszny i wstrętny obraz anarchji, którego widownią był Królestwo Polskie w dobie rewolucyjnej lat ostatnich.

Zdrowy instynkt narodu i niezniszczone pierwiastki jego kultury wzięły górę nad tym prądem zabójczym, wypowiedziały mu walkę i osiągnęły przewagę, zanim władze rządowe oprzytomiały i zabrały się do przywracania porządku swymi metodami. Społeczeństwo wszakże przy istniejących warunkach politycznych niema środków do szerokiej pracy uzdrawiającej i organizującej w kulturalnej postaci życie kraju. System zaś rządowy niszczy tylko objawy anarchji surowymi represjami, sam wszakże jednocześnie wytwarza źródła z których ta anarchja się rodzi.

I dopóki ten system — osłabiony dziś przez reformy doby kryzysu, ale wzmocniony przez zaprowadzenie w kraju stanu wojennego — będzie trwał, dopóki cały zarząd kraju będzie w rękach

doby powojennej dalekie od starych koncepcji politycznych, bardziej przystosowane w swych poglądach do warunków, w których walozęć przypada. Warunki, w których te pokolenia wyrosły, nie wychowały w nich tej wytworzonej energii i hartu, jakie zaamionują odłam naszego narodu w dzielnicę pruskiej, ale zalet takich naród nie zdobywa odrazu w całości — kształcą się one przez długie lata w pracy i walce.

Przed społeczeństwem polskim w Królestwie leżą dzisiaj tylko dwie drogi — albo ulec bliźniemu systemowi rządów, jego wpływom, rozkładającym organizm społeczny, obniżającym jego kulturę i przygotowującym ten kraj dla przyszłego podboju pruskiego, albo walczyć z nim, chociażby walka ta na długi zapowiadała się okres. Dzień większość społeczeństwa zdaje sobie już dobrze sprawę z tego, że walka między temi dwiema drogami niema, że przyszłość należy tylko do tych, którzy umieją o swe prawo walczyć.

Zapał i wytrwała energia, niezbędne w tej walce, znajdują źródło w poczuciu, że wynik tej walki rozstrzyga nie tylko o przyszłości kraju, w którym jest prowadzona, ale o przyszłości całego narodu polskiego, o jego dziejowym znaczeniu i o stanowisku, jakie wśród innych narodów zajmie. W tej walce wreszcie musi nas krzepić poczucie, że ma ona olbrzymią doniosłość nie tylko dla naszego narodowego bytu, ale dla całej Europy, która jeżeli nie ma być w przyszłości rządzoną z Berlina — zaród polski musi zdobyć warunki szybkiego rozwoju, możność szerokiej pracy twórczej, a z nią siły do długiej i trudnej walki dzisiejszej.



Dzisiaj o godzinie 6-tej z rana zasnął w Bogu, opatrzony św. Sakramentami, w 86-tym roku życia s. p.

# Zygmunt Hrabia Czarnecki

**Sodalis Marianus.**

Eksportacja zwłok do kościoła parafjalnego w Dobrzyce odbędzie się w środę, 10. bm. Nabożeństwo żałobne tamże nazajutrz o godzinie 10-tej.

W smutku pograżeni

Dobrzyca per Pleszew, 7. 6. 1908.

**żona, dzieci i wnuki.**



Ś. p. z Węsierskich

# Marja Uleniecka

opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Bogu, dnia 9 czerwca. Eksportacja odbędzie się w czwartek, dnia 11 b. m. o godz. 7 wieczorem z dworca w Gostyniu do kościoła. Nazajutrz o godzinie 10 żałobne nabożeństwo i spuszczenie zwłok do grobów rodzinnych.

**Rodzina.**

## Na żałobę.

**Kapelusze. Suknie. Bluzki. Materje czarne. Krepy,**  
polecą w wielkim wyborze i tanich cenach.

**K. Ignatowicz,**

Poznań, Stary Rynek 67/69.

Zamówienia na kapelusze i suknie żałobne wykonują w 24. godzinach.

Pensjonat S. S. Urszulanek w Tarnowie w Galicji

polecą osobom interesowanym swój

## Zakład,

który obejmuje: 1) Szkołę elementarną, 2) sześcioklasowe liceum z prawem publiczności, 3) kurs matury seminaryjalnej. Siły naukowe: profesorowie gimnazjalni, zakonnice i nauczycielki z odpowiednią kwalifikacją. Do języków: niemieckiego, francuskiego i angielskiego. cudzoziemki stale przebywające w Zakładzie. Zakład ma wszelkie warunki higieniczne: obszernie sale, między tymi specjalnie urządzonej salę do gimnastyki, łaźienki, duży ogród, place zabaw.

Niżej podpisane firmy postanowiły otwierać swe lokale składowe w niedziele i święta

**tylko od godz. 8. do 1/2 10. przed poł.**

A. Bryliński. H. Cegielski, Tow. Akc.  
S. Fligierski i Ska. Maks Kuhl.  
M. Landeck. Bracia Lesser.  
Wilh. Löhnert. Ph. Mayfarth i Ska.  
S. Musielewicz. C. Paulus.



**Aby być piękną**

nie wystarczy mieć świeżą cerę, trzeba dbać codziennie o skórę twarzy i rąk. Najlepszym wyrobem na ten cel jest **Crème Simon** paryskie, którego 40-letnie powodzenie uzasadniło znaczenie higieniczne. Nie zawiera żadnego tuszczu i nie psuje się nigdy. Używa się go za pomocą mokrego ręcznika nacierając lekko. Żądać należy z oznaczonym znacznikiem.

**Gromochrony** buduje i rewiduje

**Mieczysław Rydlewski**

elektro-inżynier.

Jarocin, ul. Pleszewska 25. Telef. 87.

Polecam

najskuteczniejszy i stosunk. najtańszy gromochron własnego pomysłu!

Wykonuję elektr. urządzenia dla światła, siły, telefonów, sygnalizacji; urządzenia do ogrzewania i osuszania budynków — Budynki, młyny, tartaki i turbiny powietrzne. — Projektor dla oświetlenia miast, fabryk i dworców.

Sprzedaję maszyny elektr. czeskie, węglarskie i niemieckie.

## Motor gazowy o sile około 45 koni

(fabryka Deutza) z własnym generatorem do wytwarzania gazu, 8 lat w użyciu jest korzystnie z powodu powiększenia fabryki na sprzedaż ewent. też zakład elektryczny.

**Frenzel & Co. fabr. czekolady.**

## Kąpiele Jastrzembskie

Jodowo-bromowa solanka i borowiny.

Poczta i telefon w miejscu, stac. kolej. Wodzisław (Łoslau). **Jedynie w chorobach 1) dzieci, 2) kobiet, 3) w chron. reumatyzmie etc.** Najpiękniejsza okolica Górnego Śląska tani pobyt, otwarte od 8. maja do 1. października. Prospekty gratis i franko. **Zarząd kąpielowy.**

W roku 1907: 17 tysięcy kuracuzów, 20 tyś. passantów.

**Deynhausen** pod Hanowerem 9 godz. z Poznania

W roku 1908: otwarcie nowego wspaniałego kurhausu.

Najznakomitsze gorące źródła kwaso-węglowe przeciw chorobom reumatycznym serca i nerwów.

Podczas lata ordynuje jak zwykle

**Dr. Janta-Poteżyński.**

**Kasa oszczędności**  
**Banku Rolniczo-Przemysłowego**  
**Kwilecki Potocki i Sp.**

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 mk. począwszy płacąc od 3 do 4 i pół proc. wedle umowy.

## Sopoty

wygodnie umeblow. pokoje

w nowym domu z wszelkim komfortem (blisko kurhausu) poleca

**M. Węsierska**  
Zoppot, Wilhelmstr. 13. ptr.

Poszukuję natychmiast starszego, samodzielnego

## destylatora.

Stanowisko trwałe i przyjemne.

**Leon Zehr,**  
destylarnia hurtowna  
Śmigiel — (Schmiegel).

przedmiotem. Z mieszkania skradziono za 25 tysięcy franków przedmiotów wartościowych. Po mordercach nie ma najmniejszego śladu.

## Wielka katastrofa kolejowa.

Navara, 9. czerwca. (TBW.) Ponowne straszne nieszczęście wydarzyło się tym razem pielgrzymce hiszpańskiej powracającej z Verallo. Z powodu nadpsucia maszyny stanął pociąg w bliskości stacji Roccapetra. Nadchodzący pociąg towarowy wjechał z takim impetem na pociąg osobowy, że wyrwał się w ostatni wagon i podrzucił go na następny. Dotychczas wydobyto 5 zabitych i 65 rannych, pomiędzy tymi bardzo wielu śmiertelnie. Na miejsce katastrofy przybył pociąg ratunkowy z dwiema kompanjami żołnierzy i stacją pogotowia z Navary.

## Nasze sprawy.

### — W sprawie kursu dla spółkowców odbieramy poniższe pismo:

Ogłoszony w ostatnich numerach Kurjera Poznańskiego i Orędownika artykuł „Pierwszy kurs dla spółkowców” daje mi przy dogodnym czasie świątecznym pożądaną sposobność rozmówienia się z Szanowną Redakcją, a przez nią i z innymi pismami.

Artykułu w Poradniku dla Spółek z dnia 1. czerwca r. b. nie pisałem sam (artykuły własne zawsze podpisuję), ale biorę zań jako „nakładca i redaktor odpowiedzialny” oczywiście odpowiedzialność.

Uwagę, iż społeczeństwo nasze jak z zupełnego o kursie miłczenia pism naszych wnosić można, niedoceniło znaczenia kursu, przepuściłem z tej racji, iż sądziłem, że trzeba raz zaznaczyć, co następuje:

Na oświadczenie niektórych pism, iż chętnieby zamieszczały artykuły o Spółkach, gdyby tylko wiedziały, co by było z korzyścią dla Spółek, zarządziłem od dawna, iż każda redakcja odbiera egzemplarz wychodzący co miesiąc Poradnika dla Spółek. Sądziałem, iż redakcje mają tyle czasu, aby rzucić okiem na treść każdego Poradnika i wybrać to, co by ogół, a nie tylko Spółki, interesować mogło.

W nr. 5. Poradnika z 1. maja r. b. ogłosiłem na pierwszej stronie

»Program kursu, mającego się odbyć w czasie od 12. do 15. maja«

i podałem: rozkład godzin, nazwiska prelegentów oraz rozkład tematów.

Byłem przekonany, iż pisma nasze ogłoszą to z zachętą, aby interesowani wzięli w tym kursie udział.

Wprawdzie każda Spółka odbiera dwa egzemplarze Poradnika, jeden dla Zarządu, drugi dla Rady nadzorczej, ale w kursie mogli wziąć także udział nie należący do Zarządu lub Rady, jako też stawiło się na kurs kilku takich, którzy o kursie przez członków Zarządu lub Rady nadzorczej się dowiedzieli.

Faktem jest, iż pisma nasze ogłoszenie o kursie ignorowały, zapewne z prostego niedopatrzenia się.

Tymczasem Szanowna Redakcja wykazuje mi, iż „od prasy żądam za wiele, bo wszystkiego, i że nigdzie nie stawia się do prasy takich niemożliwych pretensji, i że należało przesłać do prasy gotowy referat i że mnie należało dopilnować samemu tego, aby w ten sposób za pośrednictwem prasy poinformować szerszą publiczność”.

Chętnie bym zrobił użytek z podanego przez Szanowną Redakcję sposobu, choćby przyszło powiększyć personel redakcji Poradnika, tylko że po prostu nie wiem, dla czego nie ma starczy przesłać gotowego już i drukowanego materiału do Redakcji przez przesyłanie — jak się to dotąd działo — każdego numeru Poradnika.

Przecież nie chodzi — jak w tym przypadku — o żaden referat, tylko o powtórzenie „Ogłoszenia” z majowego numeru Poradnika.

Chodził też teraz o to, dlaczego Szanowna Redakcja robi Sprawozdania Poradnikowemu zarząd, iż „nie podaje ani nazwisk prelegentów, ani przedmiotów wykładanych i rozbieganych”! Przecież to wszystko jest w Poradniku ogłoszone!

Szanowna Redakcja pisze: „Widocznie prasa

nie ma szczęścia do Patrona, bo ciągle zachodzą jakieś nieporozumienia”.

Mogę to zdanie odwrócić: Patron nie ma szczęścia do prasy — co poświadczy sam Kurjer i Orędownik, choćby z relacji o tegorocznym walnym zebraniu w Mogilnie.

Czy żądam, jako Patron Spółek od prasy za wiele, prosząc, aby nie ogłaszała wiadomości, które Spółkom nieraz poważnie zaszkodziły (dowodów dostarczy tegoroczny Sejmik) aby prasa nie szła w służbę (zarzut ten nie odnosi się do Kurjera ani Orędownika) mniejszości przypadłej w głosowaniu na walnym zebraniu i robiącej sobie satysfakcję ogłaszaniem korespondencji donoszącej, iż większość zebrania, czy Patron nie okazał przy wyborach do Rady nadzorczej... dostatecznego patriotyzmu, gdy przeciw każde nasze pismo wiedział o tym powinno, że w Spółkach nie wolno nam, ale i naprawdę nie należy objawić patriotyzmu, przywiązania do kościoła itp. pięknych uczuć, tylko i jedynie kierować się trzeba motywami ekonomicznymi i przepisami prawnymi!!

Wiem, iż urząd mój musi mnie niejednokrotnie narażać na niezadowolone interesowanych. Nigdy nie chciałem zadowolić wszystkich, ale mi serdecznie przykro, gdy widzę, że sprawa wskutek nieogledności cierpi.

Pod tym względem chętnie chciałbym się porozumieć z reprezentantami prasy i nie wątpię, że kroki już przedsięwzięte doprowadzą do dobrego rezultatu, bom nigdy nie wątpił o dobrej woli moich krytyków.

Mogilno, dnia 8. czerwca 1908.

Ks. Wawrzyniak,  
patron.

### Zjazd Towarzystw przemysłowych w Tucholi.

Zeszłoroczny piąty zjazd Związku Tow. przemysłowych okręgu zachodnio-pruskiego, odbyty w Chelmży, postanowił urządzić szósty zjazd w tym roku w Tucholi.

Wobec tej uchwały, po porozumieniu się z Związkiem, wyznaczaliśmy jako najstosowniejszy dzień niedzielę 28. czerwca r. b. i zapraszamy niniejszym Szanowne Towarzystwa uprzejmie do wzięcia udziału.

Spodziewamy się, że wielkie znaczenie, jakie Towarzystwa nasze Przemysłowe nabiorą wobec dzisiejszych stosunków w społeczeństwie naszym, spowoduje nie tylko Towarzystwa Przemysłowe, lecz i inne Towarzystwa i osoby życzliwe do wzięcia jak najliczniejszego udziału w tym zjeździe.

Z zjazdem tym połączony będzie zjazd i popis Kółek śpiewackich.

#### Program:

O godz. 9. przyjęcie gości i msza św. w kościele parafialnym.

O godz. 10. i pół, zebranie delegatów towarzystw, należących do Związku, na sali p. Libery przy dworcu.

O godz. 1. wspólny obiad.

O godz. 2. i pół zebranie ogólne i obrady, a) sprawa dyskontowania rachunków przemysłowych przez banki nasze, b) stanowisko kobiety wobec przemysłu.

O godz. 5. koncert i popis Kółek śpiewackich w ogrodzie p. Schwarzkopfa.

O godz. 9. i pół taniec na sali p. Libery.

Uprasza się Szanowne Towarzystwa, ażeby nam najpóźniej do 20. czerwca r. b. łaskawie donieść zechcieli, ile osób weźmie udział w obiedzie (maksymie 2 mk.), również liczbę tych osób, którzy przencocować chcieliby i którym bezpłatne noclegi wskazać.

Zarząd Towarzystwa Przemysłowego w Tucholi.  
Dr. Karasiewicz. K. Urbanowski.

### — Konfiskata niemieckich „kościszowskich” kos! Wielkopola-

nin donosił w tych dniach: »Niebezpieczna kosa. Policja żnińska skonfiskowała z handlu żelaza p. St. Smitkowskiego w Zainie kosy i plakaty ze znakiem ochronnym »Kościszowskie«. Vaterland znów ocalony!«

Dowiadujemy się tymczasem, iż kosy te ze znakiem »Kościszowskie« wyrabia niemiecka firma M. T. Kuhlmann Söhne z Schlebusch w powiecie Solingen.

Czy firma Kuhlmann Söhne jest rzeczywiście taką adoratorką Kościszki? Dla interesu oka-

rozważył, uplanował i przygotował wszystko, zaczynając od interesów, a kończąc na pogrzebie. Gdy przejeżdżał obok kościoła, w którym odbywały się zwykle nabożeństwa żałobne, ukazał się jego wyobraźni katafalk z jego własną trumną, tonący w zieleni, obasypany wienieciami, otoczony tłumem i wpatrywał się bez strachu w ten obraz, groźny dla wszystkich, a jemu miły. Przesunęły mu się także przez głowę utarte zdania z mów, które wygłasza zapewne nad jego zwłokami tak, jak nad tyłu w tym samym kościele, zdania o wielkich zasługach i wielkiej szczerbie, o śmierci, która bezlitośnie podcięła w pełni sił, o niepowetowanej stracie, o lekkiej ziemi, którą zmarły tak ukochał... Uśmiechnął się.

On sam, gdyby to było możliwe, powiedziałby najlepiej o sobie nad sobą...

Z rozjaśnioną twarzą wszedł do banku. Kończyły się już zajęcia i tylko przed kasą czekało jeszcze parę osób. Zymirski przywitał się uprzejmie z urzędnikami, potem zamknął się w swoim gabinecie. Tu robił rachunki, pisał listy i notatki, naradzał się z najstarszym pomocnikiem, z kasjerem, któremu kazał przynieść sobie gotówkę, przeglądał księgi, dawał wskazówki. I znowu udał się do biur, chodził po wszystkich salach, gawędził, żartował. Znał na wyrost każdego pracownika i każdemu z nich rzucił dobre słowo, najbardziej właściwe.

znają się niemcom bardzo cennymi nawet »zakazane polskie nazwiska, a najbardziej odpowiednimi do plakatów polskie barwy narodowe.

Biedna polska żnińska! Psuje interes kulturowy, wdzierającemu się do polskich kieszeni za pomocą nadużytego imienia Kościszki!

— **We wsi Michałowie** — pisze Gaz. Tor. — położonej nad Wisłą w nizinach naprzeciwko miasta Grudziądza, posiada niejaki Walenty Bettin zagrodę, do której należy mniej więcej 8 mórg ziemi. Dnia 7. lutego spaliła mu się chałupa, chciał więc nową pobudować. Zażądał przeto konsensu budowlanego. Lantrat odesłał wniosek do prezesa regencyjnego, a ten odmówił konsensu, ponieważ osada sprzeciwia się osłom ustawy kolonizacyjnej z r. 1886. Ostatecznie wydział powiatowy wydał konsens, ale ograniczony. Bettin zamierzał bowiem urządzić dwa mieszkania, jak to było już w domu spalonym, ale miały być one trochę wyższe, a do jednego chciał urządzić jeszcze kuchnię, której dawniej nie było. Konsens opiewa, że Bettinowi wolno w takich tylko rozmiarach budować i na tym samym miejscu, jak było przed pożarem.

Wszędzie stara się, aby ludność mogła mieszkać wygodnie, w którym to celu zakładają spółki budowlane, a tu Prusacy nie pozwalają robotnikowi powiększyć mieszkania. Niech to zrozumie, kto może!

### Wiadomości miejscowe i potrzebne.

Poznań, dnia 9. czerwca.

Kalendarz. Dzisiaj: Prymasa i Felicjana. Sławoja.

Jutro: Małgorzaty król.

Bogumiła ś.

Wschód słońca. Dnia: 3,41 zachód: 8,18

Jutro: 3,40 zachód: 8,19

Wschód księżyca. Dnia: 2,1 zachód: 1,36

Jutro: 3,14 zachód: 1,52

— **Przepowiednia powietrza berlińskiej stacji meteorologicznej na środę 10. czerwca:** dosyć pochmurnie i chłodno, częściej cokolwiek deszczu.

— **Z Tow. Przyj. Nauk.** Zebranie Wydziału lekarskiego Tow. P. N. odbędzie się w piątek 12. bm. o godz. w pół do 9. w sali posiedzeń przy ul. Berlińskiej 16.

Dr. Łazarzewicz, wiceprezes.

Dr. Dembiński, sekretarz.

— **Bacność rodzice!** Lekarskie ogłędziny dzieci, które się zgłosiły do nas o wysyłkę na wakacje, nie odbędą się, jak donosiliśmy, w dniach 12. i 13. czerwca, w których to dniach większość z nich przystępuje po raz pierwszy do spowiedzi św., lecz dopiero 15. i 16. czerwca od godziny 5. po południu w Ochronce św. Józefa, ulica Piotra 7, i to w poniedziałek 15. bm. dla dziewcząt, we wtorek 16. bm. dla chłopców. Dzieci winne są stawić się czysto przyodżiane i starannie wyczesane. Nieodpowiadające tym warunkom na wakacje wysłane nie będą. Za Zarząd Steli.

Hr. Engestroem, Walery Lebiński, prezes, sekretarz.

— **Powietrze w Zielone Świątki** nie dopisało wcale. Chłód, jaki zapanował po piątkowej burzy, dał się dotkliwie we znaki także przez oba święta. Nic więc dziwnego, że publiczność dość licznie zgromadzona po ogrodach po części wracała do domu albo też cisnęła się pod kolonadami oczekując daremnie ukazania się słońca. Wczorajem prawie niemożliwym było wysiedzieć na wolnym powietrzu i każdy, co chciał się choć cokolwiek rozzerwać, przekładał lokale zamknięte nad miejsca otwarte.

— **Zakazany zjazd.** Zwołany w pierwsze święto Zielonych Świątek do ogrodu San Domingo przy drodze dębińskiej zjazd kół śpiewackich okręgu poznańskiego został w ostatniej chwili policyjnie zakazany. Policja wydała zakaz z powodu rzekomego niebezpieczeństwa zakłócenia spokoju publicznego (?). Ustnie zakaz ten ugotowała podobno policja zakazem niemieckiego zjazdu kół śpiewackich w Galicji. W miejsce zjazdu odbył się w pomienionym ogrodzie kon-

cert, urządzony przez gospodarza ogrodu p. Przybylskiego. Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

— **† Sp. Zygmunt hr. Czarniecki** w Dobrzycu pod Pleszewem zakończył żywot w pierwsze święto Zielonych Świątek o godzinie 6. rano. Ekspozycja zwłok do kościoła parafialnego w Dobrzycu odbędzie się jutro w środę 10. bm. Nabożeństwo żałobne nastąpi o godz. 10. przed południem. Na pogrzeb sp. hr. Czarnieckiego wyjdzie pociąg kolei Pleszew-Krotoszyn o godzinie kwadrans na 10. z Pleszewa do Dobrzyca.

— **\* Ogródki dla dzieci.** Z dniami 25. maja otworzyliśmy na Dolnej Wildzie przy ulicy Dworcowej 4. bezpłatne Ogródki dla dzieci. Warunki przyjęcia są następujące:

1) Matka chcąc wysłać dziecko do Ogródków, postara się, aby ono wychodziło z domu umyte, uczesane i choć najbiedniej, ale czysto ubrane.

2) Dziecko powinno przynieść do Ogródka łopatkę do kopania, grabki i kubeczek do mleka.

3) Dziecko, które przez 4 dni, jednem za drugim się przybędzie do Ogródka, a matka nie przyjdzie powiedzieć dla czego ono nie chodzi, wykreśla się z książki, a Ogródek oddaje innemu.

4) Aby rodzice wiedzieli, że ich dziecko nie zmarnowało czasu na waleśaniu się po ulicach, lecz było w Ogródku, daje mu się z wypisanym dniem kartkę, którą rodzice powinni sprawdzić codziennie.

Rodzicom, troskliwym o dobro swego dziecka, należy się gorliwie dopilaować ostatecznego przepisu.

Matka lub opiekunka obowiązana jest sama dzieci zgłosić. — Zgłoszenia przyjmuje się w Ogródkach od godz. 4—5.

Zarząd Ogródków dla dzieci.

— **\* Chleb dla swoich.** (Ogłoszenie XXXIII z dnia 5. czerwca). Następujący rodacy, posiadający zakładowy kapitał, znając bez współzawodnictwa swoich dobre utrzymanie: 1) lekarz, 2) weterynarz, 3) bławatnik, 4) kupiec towarów kolonialnych, 5) kupiec towarów żelaznych i sztucznych nawozów, 6) cukelnik, 7) piekarz, 8) stolarz, 9) siodlarz, 10) garncarz, 11) malarz, 12) zegarmistrz, 13) dekarz, 14) ślusarz, 15) maszynista, 16) szewc.

Oprócz tego mamy posadę dla inspektora gazowni, który pracował w takim zakładzie i zna się na technice i inżynierji. Bliższych informacji udzieli Biuro Straży. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań—Posen. Prosimy o znaczek na odpowiedź.

Biuro Straży.

— **\* Giełda strzelecka** rozpoczęła strzelanie, jak rok rocznie w drugie święto po południu. Pochód do ogrodu strzeleckiego wyruszył o godzinie pół do 4. z mieszkań naczelnika p. dr. Mutschlera przy ulicy św. Marcińskiej nr. 39.

— **\* Kiosk dla sprzedaży mleka** w ogrodzie botanicznym został już wykończony i oddany do użytku publicznego.

— **\* Skrócony czas pracy.** Prawie wszystkie fabryki i większe zakłady maszyn w Poznaniu postanowiły handle swe względnie kantory w niedzielę i święta zamykać już o godz. pół do 10. przed południem. W godzinach południowych ma praca spoczywać zupełnie.

— **\* Łazienki na Cybinie** zostały od soboty oddane znowu do użytku publicznego. Na wielostronne życzenie zaprowadzone zostały godziny, w których kąpać się wolno tylko kobietom, a mianowicie od 11. do 12. przed poł. i od 6. do 8. wieczorem.

— **\* Temperatura** po kilku upalnych dniach od soboty obniżyła się bardzo. Ciepłomierz przy alejach wskazywał dzisiaj rano o godz. 8. tylko 12 i pół stopnia.

— **\* Wycofanie 50 fenygów.** Stare 50 fenygówki mają być wycofane z obiegu jeszcze w przeciągu bieżącego miesiąca. Monety te pochodzą przeważnie z roku 1875. i 1877.

— **\* Wystawa robót kobiecych.** Wezwane i zaproszone przez Komitet Wystawy Towarzystw przemysłowych do wzięcia udziału w wystawie przemysłowej zawiadamy o tym osoby interesowane i nadmieniamy, że przyjmować będziemy roboty pod zwykłymi warunkami. Wystawa trwać będzie od dnia 28. czerwca do 5. lipca r. b. — Zwracamy się także do Pań Ziemiarek z prośbą

— Nie mogę — odparł obdjętnie — mam dużo zajęcia.

Postanowił i tu nie zdradzać niczym swego zamiaru, żeby potem... już po wszystkim Obroński tym więcej ocenił jego hart i spokój. Więc kręcąc się po salonie rozprawiał wesolo.

— **Lubię tę twoją »Jesień«.** A i tu główka wcale niezła... portret twojej matki zdaje mi się? tak... przypominam sobie... poczekaj... a tu jest coś nowego!

— **Przed chwilą** rozpakowałem — pochwalił się Obroński i sam zbliżył się do obrazu.

— **Przyjrzyj się...**

— **Stafi tu...** — popychał Obroński, który nie tylko szczycił się swoim znawstwem, ale także głęboko i szczerze kochał sztukę.

— **Nie wyczytałem podpisu...** Stachowicz, Alchimowicz... kto to?

— **Mniejsza o nazwę i firmę...** patrz... — krzyknął Obroński.

Pogardliwy dla wszelkiej gawiedzi, zazdrosny o swoje obrazy Obroński nie pokazywał ich prawie nikomu, a najrzadziej bankierowi, który nie miał zgody zmysłu do piękna, dziś wszakże nie mógł oprzeć się pokusie pochwalenia się nowym nabytkiem — i już żałował.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kazimierz Dziedlechowski.

## ŁUNA.

(Ciąg dalszy).

— Nie dożyje hańby... umrzeć trzeba... Dowiedzie im, że umie być odważnym... Zymirskiemu nie zarzuci niki... — szeptał, wstuchując się z lubością w grozę tych słów. Chwyliło go za gardło wzruszenie. Objął oczami miasto, wysokie drzewa, zanurzone w błękitcie, niebo, siną chmurę na zachodzie, potem zwrócił się do stangreta:

— **Proszę do banku** — rzekł głosem niezwykłym, z serdecznością w tonie.

**Kasztany pomknęły.**

»Trzeba zabezpieczyć mu przyszłość... wierny sługa!« — pomyślał Zymirski, patrząc w plecy swego furmana.

— **Ile też macie dzieci?** — spytał.

— **Pięcioro** proszę jaśnie pana...

— **Badźcie spokojni**, ja będę się troszczył... Stangret uchylił czapki.

Zymirski czuł, że zmiękło w nim serce, że napętnia je rzewna dobroć, i że ogarnia go stan, pokrewny szczęściu. Dziwił się. Na krótkim dystansie między ogrodem, a bankiem

o wzięciu udziału, bo dział kobiecego gospodarstwa wiejskiego na wystawie koniecznie się znajdować powinien. Mamy nadzieję, że kobiety polki poprą na licznym zapewnieniu się wystawieniem swych robót. Wystawczyni, które prace swe wprost na wystawę zechcą przysłać, prosimy o podanie ilości i rozmiarów przeznaczonych na wystawę przedmiotów na ręce pp.: Elżbiety Stawelskiej, plac Królewski 6 a pt. i Władysława Żelazowskiej, Strzelecka 11, celem rezerwowania odpowiedniego miejsca. Od sprzedanych przedmiotów potrącamy jak zwykle 10 proc. na koszt, wynikające z urządzenia wystawy.

Roboty przyjmują niżej podpisane od 15. do 24. czerwca.

Drygasówna Zofia, ul. Rycerska 33. Dziembowska Zofia, Teatralna 5. Leitgebowa Marja, plac Królewski 1. Kościelna Marja, Ogrodowa 18. Kremerówna Marja, plac Wilhelmowski 3. Niegolewska Stanisława, plac Królewski 6. Paczkowska Klara, Podgórze 13. Lebińska Marja Halina, Dolna Wałowa 1. Paruszeńska Marja, Wilhelmowska 3 a. Stawelska Elżbieta, pl. Królewski 6 a. Suchowiakowa, Posadowskiego 16. Sławska Zofia, Fryderykowska 26. Wyczyńska, św. Marcin 10. Żelazowska Władysława, Strzelecka 11. Przybyłowska Anna, Wodna 15.

**\* Nawalnica, jaka szalała w Księżwiewie** naszym w piątek ubiegłego tygodnia, wyrządziła znaczne szkody tak w Poznaniu samym, jak i na prowincji. W Poznaniu na ul. Witkowskiej pozrywał wicher kilka wielkich gałęzi z kasztanów. Jedną gałąź spadła na przechodzącego właśnie ulicą młodego człowieka i pokaleczyła go na nosie. Na Wierzbaku zdarł wiatr cały dach z chlewu i uniósł go o jakie 30 metrów. Na ulicy Bukowskiej wyrwał wicher z ziemi wielką topól wraz z korzeniami. Gałęzie spadające z drzewa zahaczyły o lampę elektryczną i zniszczyły ją kompletnie. Podobne spustoszenia wyrządził huragan także i na wielu innych ulicach. Trzech robotników, idących do pracy ul. Wałową, zostało wyrwanych i rzuconych o ziemię. Na ul. Chęcińskiej roztrzaskał wicher dwie latarnie. W wielu miejscach pozrywał wiatr gruty telegraficzne i telefoniczne.

W pewnej wiosce pod Smigłem uderzył piorun w szkołę, lecz na szczęście pożaru nie wzniesił. Jedno z dzieci nauczyciela wskutek wystraszania straciło mowę i słuch, których dotychczas jeszcze nie uzyskało w powrocie.

**\* Strzelanie ostrymi nabojami** na wojskowym placu ćwiczeń odbywać się będzie także i w tym tygodniu, codziennie, a mianowicie w piątek od godz. 2. do 7. wieczora, w resztę dni od 5. rana do 7. wieczorem. Dla publiczności jest dostęp do Biedruska podczas ćwiczeń wzbrowniony.

**\* Morderstwo.** W Galicji pod Kozłimem padł ofiarą zbrodniczej ręki 18 letni syn gospodarski Stanisław Orpel. Zamordowanego znaleziono w czwartek po południu zastrzelonego w życie, niedaleko ojcowskiego gospodarstwa. Śmiertelny strzał ugodził go prosto w brzuch. Śledztwo zostało już wdrożone.

**\* Wielki pożar** rozłożył się w czwartek ubiegłego tygodnia w Młoc pod Sremem, mającej się p. Czesława Czochrona. Pastwą płomieni stały się 3 wielkie stodoły, owczarnia oraz jeden z robotniczych domów mieszkalnych. Równocześnie spaliło się mnóstwo maszyn i narzędzi rolniczych. Szkodę pokrywa zabezpieczenie. Ogień został prawdopodobnie podłożony.

**\* Zjazd Izby rzemieślniczych okręgu siódmeo** odbędzie się w czasie od 11. do 13. bm. w Stralsundzie. Do pomieszczonego okręgu należą Izby rzemieślnicze w Poznaniu, Bydgoszczy, Wyrzynie, Królewca, Gdańsku, w Wrocławiu, Opolu, Lignicy, Frankfurcie nad Odrą, w Szczecinie i Stralsundzie.

**\* Złożenie burmistrza z urzędu.** Burmistrz miasta Czempina Assmann został, jak niemieckie pisma donoszą, złożony nagłe z urzędu. Co władzę do kroku tego spowodowało, o tym odnośne gazety nie piszą.

**\* Września.** W pobliskim Chlebowie zmarła nagłe w dniu zaślubin swej córki żona gospodarza Jana Antczaka. Zaiste nie wesole to było wesele.

**\* Gniewno.** Samobójstwo popełnił w nocy z soboty na niedzielę w własnym swym mieszkaniu tutejszy wyższy lejarz sztabowy dr. Sch. Motywy samobójstwa na razie nieznane.

**\* Skwierczyna.** Siedmioletnia córeczka parobka dominjalnego Malchera w Dłusku zbliżywszy się za wiele do ognia odniosła tak ciężkie poparzenia, że wskutek odniesionych ran wyzionęła ducha.

**\* Wieszczyzyn.** Na odbudowanie spalonego doszczętnie kościoła odebrałem w ostatnim czasie następujące datki:

Zebrałe na weselu u A. Wojtkowskiego w Sroczewie 10 m., zebrałe na weselu u J. Chudziaka w Nochowcu 4 m., N. N. z Oberhausen 5 m., Łukaszczykowska z Głuszyn 2 m., Stan. Nowicki ze Sremu 3 m., Kaźmierski z Nakła 20 m., zebrałe w Wieszczyźnie 6,30 m., K. W. z Wilcy pod Poznaniem 10,05 m., przy ugodzie sądowej w Sremie 6 m., Ks. prob. Steffen z par. Żońskiej 20 m., Przeszczykowski z Przyłepki 10 m., Bartłomiej Dobrucki zebrałe na chrzcinach u J. Tomaszewskiego w Holsterhausen 12,10 m., i zebrałe przy pogodance w Habinghorst 7,20 m., razem 19,30 m., zebrałe w Rusocinie 11,05 m., N. N. na wizerunek Pana Jezusa 5 m., Antoni Szymański z żoną z Dellwig 5 m., Roch Michalak z Dziąbłowa 4 m., Bartkowska z Binkowa 3 m., Józef Dworczyński z Grzymisławia na obraz Matki Boskiej 100 m., Ignacy Sobczak z Neumuehl 3 m., zebrałe w Jarosławkach 2,45 m., Wawrzyn Zagórski z Pyszący 5 m., zebrałe na chrzcinach u Witeczka w Hombruch Barop 9,50 m., Jan Płofczak ze Sosnowca 2 m., Katarzyna Płofczak ze Sosnowca 4 m., Wojciech Marcinkowski z Wieszczyzna 3 m., zebrałe w Dobocynie 7,50 m., Władysława Tomaszewska z Kościana 5 m., N. N. z Wieszczyzna 5 m., zebrałe w Łązku 7,40 m., Marcin Kaczmarek z Lusowa 6 m., N. N. z Dobocyna 1 m., Stanisław Nykiel z Pinki 50 m., zebrałe na chrzcinach u Marcina Bobkiewicza w Hombruch Barop 11,50 m., N. N. z Binkowa 5 m., N. N. z Pyszący 5 m., Józef Proszczyński z Bodzynowa 5 m., Anna Jankowska z Poznania 3 m., Roch Letkiewicz z Oledrów Chrzostowski 7 m., Roman Hoffmann z Werne 3 m., Michał Pietrzak z Chrzostowa 3 m., J. Barańska ze Sremu 20 m., Anna Wytyk z Ko-

ciana 11 m., S. Stachowiak z Chrzostowa 3 m., Franciszka Gindera z Feliksowa 8 m., Marcin Langner z Trzcianaowa 4 m., Teofila Kaczmarek ze Sremu 2 marki.

Oprócz tego nadasła p. Nawrocka z Zabiczyńska piękny obrus na ołtarz.

Wszystkim szlachetnym dobrodziejom składam w imieniu biednej parafii serdeczne podziękowanie. Przy sprzyjającej pogodzie i sumiennej pracy przedsięwzięte roboty postępują raźnie, tak iż w jesieni poświęcony będzie kościół na Chwałę Bożą.

Zebrałe fundusze jednak nie starczą na dokończenie budowy, przeto proszę gorąco o dalszą pomoc. Wieszczyzyn p. Masłowo pow. sremski. Ks. W. Nowicki.

**\* Broszura o zamordowaniu namiestnika.** Staraniem biura informacyjno-prasowego galicyjskiej Rady narodowej, zjawia się w języku niemieckim praca p. St. Zielińskiego, w której autor omawia sprawy ruskie wobec faktu zamordowania namiestnika.

**\* Sprawozdanie zwłok J. Słowackiego.** Z początkiem b. r. rozpisal komitet akademicki dla sprawozdania zwłok Juliusza Słowackiego do kraju, ankietę w celu zasięgnięcia opinii publicznej, co do miejsca złożenia popiołów poety. Ankietę przyniosła bardzo obfity materiał, przyczem przeszło 95 procent uczestników oświadczyło się za Wawelem. Wobec tego komitet powziął uchwałę, aby wszelkimi środkami starać się o urzeczywistnienie projektu złożenia zwłok Słowackiego w katedrze wawelskiej.

**\* P. Aleksander Zelwerowicz,** artysta teatru krakowskiego, opuszcza z nadchodzącym sezonem scenę krakowską, gdyż otrzymał dyrekcję teatru polskiego w Łodzi na lat trzy. Ubytek cenionego artysty, który sześciolletnią pracą na scenie krakowskiej jako przedstawiciel ról charakterystyczno-komiznych zdobył sobie wielkie stanowisko artystyczne, uznanie i sympatię szerokiej kół publiczności krakowskiej, jest dotkliwą stratą dla teatru tamtejszego.

Równocześnie z p. Zelwerowiczem opuszcza scenę krakowską p. Andrzejewski, dawniejszy artysta sceny poznańskiej.

**\* Czarny grad w Galicji.** W czasie huraganu, który się rozłożył w tych dniach w Dukli, Sanoku, Lubatowie, Jasłuskach i t. d., wyrwał się z chmury nad Duklą ciemny pas i z niego wraz z kulkami lodowymi spadały czarne ziarna, podobne do owoców fasoli. Kto żył zbierał na pamiątkę ten podarek chmur, a spadło go kilkanaście kilogramów. Niektóre z ziaren już popuszczały kiełki. Nie wiadomo, jakiej rośliny to owoce, z których okolic i jak daleką drogę one odbyły, czy wicher wyluskał je w polu, czy może zburzył gdzie spichrz.

**\* Wendowie i Czesi.** Narodowo-liberalna Rheinisch-Westfälische Zeitung otrzymuje z Wiednia donos, że synowie wendów, szczególnie z Łużyca, udają się często na studia teologiczne do Pragi, i że ich tam czasi systematycznie obrabiają w duchu idei woschłowiańskiej. Także emisarjusze czeszy agitują na Łużycach.

Wiadomość ta wywołuje się Rhein. Westf. Ztg. tak zdumiewająco, że jedynie ze względu na wiarygodność donosiiciela ją podaje. A donosił ów, to osobistość „wernie oddana sprawie narodowej”. Zdumiewającą wywołuje się Rh. W. Ztg. wiadomość owa dlatego, ponieważ wendowie ze Sprawald i z Łużyca uchodzili dotąd jako dobrzy, lojalni i wierni poddani króla pruskiego. Innymi słowy niemożna traktowała wendów już więcej, aniżeli na pół zgermanizowanych.

**\* Krwawy dramat.** Wstrząsający dramat rozegrał się 1. czerwca z rana w domu nr. 188. przy ul. Wielkiej Wasyłkowskiej w Kijowie. W domu tym mieszkała starszuszka p. Borowska. Przy niej mieszkała córka jej, Marja Kulowa z dwójkiem dzieci. Mąż tej ostatniej — Bolesław, prześladowany cały posąg żony, porzucił ją i wyjechał przed paru laty z Kijowa. Przed miesiącem mniej więcej, Kul znów pojawił się w Kijowie i zamieszkał u swej siostry; zaczął bywać u żony. W ostatnich czasach wizyty jego stały się coraz częstsze. Pierwszego czerwca z rana o godz. 8 przyszedł znów. Pan Kul zastał wszystkich przy herbacie. Przy stole siedzieli dwaj lokatorzy — studenci, żona jego na kanapie naprosto drzwi. Kul przywitał się ze wszystkimi i po rozmowie wyszedł do drugiego pokoju. Po paru minutach stanął w drzwiach i z nim studenci zdolali się opamiętać, dał strzał w stronę żony. Ta rzuciła się w bok, kula utkwiała w ścianie. Rozległy się znów dwa wystrzały — tym razem oba trafily. Jedna kula ugrzęzła w pierś nieszczęśliwej kobiety, druga przebiła jej na wylot brzuch i ugrzęzła w ścianie. Ranna upadła na podłogę. Wtedy Kul wystrzelił sobie w skroń i runął na ziemię. Strzał nie był widocznie śmiertelny. Przewidział to Kul i dobywszy ostanki sił wyjął z kieszeni butelkę kwasu karbolowego i wypił jej zawartość. Wystrzały zwały sąsiadów. Oczom ich przedstawił się straszny widok. Na podłodze, zlanej krwią, leżały stygnące już zwłoki młodej, pełnej sił i życia kobiety — obok tulili się jej dzieci. O kilka kroków leżał nieprzytomny morderca i samobójca w jednej osobie. Wezwane Pogotowie opatrzyło go i przewiozło do szpitala, ale po drodze Kul zmarł.

**\* O pogrzebie katolicki.** Jak donosiłmy, zmarły długoletni odźwierny uniwersytetu warszawskiego Rubarew przed śmiercią przyjął wyznanie katolickie; władze administracyjne nie uznają tego faktu za legalny i poleciły zwłoki zmarłego pochować na cmentarzu prawosławnym. Wdrożono śledztwo, na jakiej zasadzie ksiądz katolicki dokonał katolickiego obrzędu pochowania zmarłego.

**\* Konie po 6 rubli.** Warszawski Przegląd Poranny donosi, że podczas sprzedaży koni tramwajowych w Warszawie, można było nabyć konia za 6 rubli, wyraźnie sześć rubli. (Na chłopskich jarmarkach pytają się o cenę takiego konia słowy: „ile za tę ...skre?”) Jest to dowód — dodaje Przegląd — jakimi to wywłokami posilkował się zarząd tramwajów warszawskich.

**\* Strzelanie na stacji do podróznego.** Dnia 1. b. m. wieczorem na stacji Lublin — jak pisze Ziemia Lubeńska — przez nasyp ko-

lejujący przechodził na dworzec pewien mężczyzna. Zauważył to policjant kolejowy i począł wywać nieznanego, by się zatrzymał. Mężczyzna widocznie nie usłyszał wezwania, gdyż się nie zatrzymał, wtedy policjant dał strzał z karabinu, nie raniąc go na szczęście. Na odgłos strzału przybiegło więcej policjantów, którzy przytrzymali przechodnia. Po sprawdzeniu dokumentów na stacji przekonano się, iż był to podróznym podążający na pociąg. Aresztowanego wypuszczono na wolność.

**\* Straszny wypadek.** W dniu 1. bm. na kopalni „Jakób” w Miłowicach (w Królestwie Polskim), będącej własnością p. Płodowski, zdarzył się okropny wypadek, który spowodował śmierć 2 osób. Do jednego z opuszczonych szybów wpadły papierosy, po które spuścił się górnik Tujał i poniósł śmierć natychmiastową skutkiem otrucia się gazami. Na pomoc pospieszili mu właściciele kopalni p. Płodowski wraz z kuzynem swym 34 letnim Jakóbem Chądzyńskim, gdy jednak poczuli gazy, zaczęli się cofać. Pannę Płodowską udało się szczęśliwie uniknąć niebezpieczeństwa, natomiast p. Chądzyński padł ofiarą poświęcenia się i zginął otruty gazami.

**\* Dlaczego p. Puryszkiewicz się wstrzymał?** W Kołokole p. Puryszkiewicz objaśnia, dlaczego wstrzymał się od udziału w przyjęciu gości słowiańskich. Powodów było cztery, a mianowicie:

1) Dlatego, że goście słowiańscy przyjechali nie w porę;

2) dlatego, że bracia słowianie przyjechali z kadeckimi mowami, w których przebiła się myśl o jakichś słowiańskich Stanach Zjednoczonych;

3) dlatego, że bracia słowianie, przyjechawszy do nas, zaczęli sondować razem z „panem Dmowskim” sprawę ukraińską w Rosji;

4) wreszcie dlatego, że prawica uważa za niestosowne występować wspólnie z pp. Milnkowem i Fiedorowem.

Z tych czterech powodów dr. Kramarz, oraz jego towarzysze stracili sposobność poznaania bliźszego p. Puryszkiewicza.

**\* Stracenie morderców generała Bykowskiego.** W sobotę w nocy w Wilnie stracono morderców gen. Bykowskiego, trzech szeregowców z pułku saperów i dwie kobiety. Prośbę o łaskę odrzucono. Kurjer Litewski podaje następujące szczegóły ich stracenia: Około godz. 2. w nocy z soboty na niedzielę w podwórzu więzienia antokolskiego ustawiono rotę żołnierzy. Dwa szeregi, zwrócone do siebie twarzami, a patrzące na — szablencę. Młde światło poranka i cisza. Na uboczu rozmawia półgłosem oficer z komisarzem policji: twarze mają zaszepione. Trochę publiczności dostało się tu przez ciekawość. W zachowaniu tych ludzi dostrzec można więcej swobody i bezmyślnej niecierpliwości, niż u przedstawicieli władzy, asystujących ich straceniu. Była godz. 2., gdy pod silnym konwojem wprowadzono skazanych. Przechodzący między ustawionymi kolegami, stanęli, rozjeździł się, błądził, lecz dźwięnie spokojni. Pierwszy przemówił Łauszkin. Młody, przystojny, mimowoli wzbudza sympatię. Głosem silnym, donośnym wyznał, że ciężko grzeszył, że kara, którą ponosi, słusznie mu się należy. „Bracia — rzekł w końcu — życie uczciwie, odganiajcie od siebie złe pokusy; ja wam to mówię, zbrodniarz, skazany na śmierć”. Mniej więcej to samo powtórzył Malinin i Lacya. Temu ostatniemu głos zdrzął kilkakrotnie, lecz opanował się i był do końca spokojny.

**\* Pogrom samochodów.** Bardzo charakterystyczne zajście wydarzyło się tymi dniami w pewnej wielce ożywionej dzielnicy Londynu. Otóż omnibus samochodowy, jadący szybko, przejechał pewną dziewczynką. Dziecko zginęło pod kołami. Na miejscu wypadku zebrał się ogromny tłum, który rzucił się na palacza i zaczął go bić kijami i pięściami. Gdyby nie to, że policja wkroczyła i wzięła napadniętego w obronę, palacz byłby padł ofiarą rozszalonego tłumu. Mimo to nie odeszło się bez zaciętej walki między policją a tłumem, zanim udało się odprowadzić ciężko pobitego do więzienia śledczego. Tymczasem inna część tłumu rzuciła się na omnibus. Konduktora również pobito ciężko, powybijano wszystkie okna samochodu, zniszczono siedzenia, kierownicę, a wreszcie przewrócono omnibus. Tłum nie zadowolony z tego zemsta, lecz napadł także na inne nadjeżdżające omnibusy samochodowe i znacznie je uszkodził.

**\* Polowanie na byki.** W miejscowości Villafranca pod Lizboną w Portugalji zbiegło ze stajen 12 byków, które były przeznaczone do udziału w walce. Zwierzęta biegały długo po mieście, szarząc postrach, potem zaś zatrzymały się na torze kolejowym. Nadjeżdżający pociąg pospieszny zapóźno zauważył przeszkodę i całą siłą pary wpadł na przerażone byki, miażdżąc trzy z nich pod kołami. Reszta byków rozbiegła się po sąsiednich polach, niszcząc zasiewy i kalejąc napotkanych przechodniów. Wreszcie musiano zorganizować formalne polowanie na byki i wszystkie 9 zabito kulami karabinowymi.

**\* Z krwawej farmy.** Właścicielka „krwawej farmy” pod Laporte w Ameryce Północnej, Bella Guinness, która zamordowała kilkadziesiąt osób, nie uciekła do Europy, jak przypuszczano, ale zginęła w pożarze, wzniesionym przez nią samą, w domu mieszkalnym. Stwierdzono mianowicie sądownie za pomocą orzeczenia znawców, że zwłoki kobiece, na pół zwęglone, znalezione w zgłiszczach domu, należą do Belli Guinness.

## Z naszych czasopism.

— Przegląd kupieckiego, organu Zjednoczenia Młodzieży kupieckiej wyszedł numer 11. i zawiera: Wycieczka do Gołuchowa. — Wszystko dla personelu a nie dla pryncypałów. — Rachunek bieżący. — Nasze biuro wskazywania posad. — Zwiedzenie osobliwości miasta Poznania. — Niemiecki związek towarzystw kupieckich. — Korespondencja handlowa. — Krok naprzód! — Nasze Towarzystwa. — Nowe Towarzystwa. — Rozmaitości. — Na schronisko. — Wyroki sądów

kupieckich. — Wydział wskazywania posad. — Ogłoszenia.

— Na ziemi wywłaszczeń i zakazów jezykowych przez St. Gr. — Wystawa przyrodnicza. — O światłym profesorze historii na uniwersytecie warszawskim, przez Metę. — Mścisław Godlewski. — Sport w Warszawie. — Franciszek Coppé. — Numer dopełniający liczne doborowe ryciay i portrety. W dodatku: Niewolaicy ciała przez M. Czernego.

— Krytyki, miesięcznika społeczno-literackiego, wychodzącego w Krakowie, wyszedł zeszyt VI i zawiera następującą treść: (f): Przesilenie w idei polskiej. — M. Konopnicka: Zydówce. — K. Stefański: Trzy okresy w dziejach demokracji polskiej. — St. Wyspiański: O cześć dla bohaterów. — Wład. Czapinski: Literatura na gruzach rewolucji. — S. Posner: Dzieje jednej trybuny. — L. Eminowicz: Na progę. — Dr. H. Biegeleisen: Arjanie polscy. — Zofia Rygiel-Nałkowska: Kocetka czyli białe tulipany (Nowela). — Przegląd: Prasa polska. Prasa francuska, niemiecka, rosyjska. Głenjusz a społeczeństwo. Kultura duchowa Krakowa. Młodzież polska zagranicą. — Lux: Z ruchu wolnej myśli. — Skiba: Ruch kobiecy. — Prof. J. Magiera: Język wszystkich Słowian. — Junius: Z trzech zaborów. — Sprawozdania naukowe i literackie.

— Kupca, wychodzącego w Poznaniu 1. i 16. każdego miesiąca, numer 11. treść jest następująca: Uwiadomienie Związku podróżujących kupców polskich — Odezwa w sprawie święcenia święta Bożego Ciała. — Od Redacji. — Księga adresowa kupiectwa i przemysłu polskiego. — Przyczyny bankructwa młodych kupców. — Wystawa przemysłowa w Poznaniu. Zona jako współpracowniczka kupca. — Dysydoriska Izba handlowa przeciwko Towarzystwom konsumpcyjnym urzędników. — Nazwa „miód cukrowy” dla miodu sztucznego jest dozwolona. — Cofnięcie projektu noweli do ustawy o odpożycznku miedzianym. — Podrożenie sektu. — Nadzwyczajne walne zbranie Związku podróżujących kupców polskich. — Międzynarodowy kongres podróżujących kupców w Paryżu. — Czy kauceja kupca podróżującego ma pierwszeństwo przed innymi pretensjami w razie konkursu pryncypała. Kiedy jest dozwolone obłożenie aresztem pensji? — Wakacje lato. — „Uczciwy podróżujący”. — Przyjęcie pomocnika handlowego, który zerwał kontrakt z dawniejszym pryncypałem. — Chleb dla swoich. — Ważne wiadomości z świata handlowego. — Kronika przemysłowa. — Konjunktury. — Odpowiedzi od Redacji. — Oprócz tego beletrystyczny dodatek ilustrowany, zawierający także wiadomości z bieżącej chwili.

— Tygodnika Ilustrowanego nr. 22. treść: O szowinizmie, przez Bol. Lutomskiego. — Sul Mare, przez E. Bogdanowicza. — Dzieci, przez Bol. Prusa. — Władysław Słewicki, przez Antoniego Potockiego. — Cłopi, przez Władysława St. Reymonta. — Pamiątki wielkopolskie, przez Tadeusza Jaworskiego. — Złote listki. — Pod strzechy, przez Gamę. — Z żołnierskiej doli, przez Józefa Trawińskiego. — Kronika tygodniowa przez Bol. Prusa. — Cyganie, przez Nemo.

— Przewodnik oświatowy. Treść zeszytu 5.: Konieczna potrzeba organizacji szkół ludowych przez T. S. L. — przez Wincentego Skorę. — O wypożyczeniu przeżrocy prelegentom przez dra M. Stępowskiego. — Powiat nowotarski pod względem ekonomicznym i oświatowym przez Jana T. Dziedzica. — Biblijoteki szpitalne przez M. ski. — S. p. Marja Dzierżonowska przez dr. M. Stępowskiego. — Przechadzki z dżiawą szkolną po Krakowie przez K. Stępowską. — Kronika. — Dział sprawozdawczy T. S. L.: Sprawozdanie z III. posiedzenia Zarządu Głównego dnia 31. stycznia 1908. r. we Lwowie. — Zjazd delegatów tarnowskiego Związku okręgowego T. S. L. — Z działalności Kół. — Wiadomości różne. — Przegląd krytyczny literatury.

Przewodnik oświatowy wychodzi w 1. tygodniu każdego miesiąca w Krakowie pod kierunkiem Komitetu redakcyjnego.

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Florjańska 15.

## Nowe wydawnictwa.

— Ks. Arkadiusz Lisiecki. Jak pracować dla czytelników ludowych. Według ustaw T. C. L. oraz regulaminu dla komitetów powiatowych. Poznań. 1908. Wydawnictwo i nakład T. C. L. w Poznaniu.

## Ostatnie telegramy i wiadomości.

Spotkanie króla Edwarda z carem Mikołajem.

Rewl, 9. czerwca. (T. B. W.) Spotkanie króla Edwarda z carem Mikołajem nastąpiło dziś do południa o godzinie 11. w Rewlu.

Aresztowanie bandytów w Zakopanem.

Lwów, 9. czerwca. W Zakopanem aresztowano w sobotę wieczorem trzech niebezpiecznych bandytów rosyjskich, którzy o niejakiego czasu szerzyli niepokój pomiędzy kuracjami, popełniając śmiało kradzieże i napadzie. Jeden z aresztowanych, pochodzący z Siedlec, nazywa się Gustaw Walkowski i twierdzi, że jest lekarzem marynarki.

## Towarzystwa.

— Stow. żeńskiej młodz. kupieckiej zwyczajne zebranie odbędzie się jutro w środę o godzinie pół do 9. wieczorem w Domu Katolickim Zarząd.

— Ogniwo, Tow. kształcącej się młodzieży polskiej. Zwyczajne zebranie odbędzie się w środę 10. bm. o 9. wieczorem w Domu Przemysłowym. Na porządku obrad wykład, deklamacja, referat oraz inne ważne sprawy. O liczny udział uprasza Zarząd.

### Kursy papierów wartościowych na giełdzie berlińskiej.

Wskazanie: p=popyt; d=podaż; z=zapłacono; n=nieco; ult=ultimo.

Tendencja:	9.	6.
konta prywatne	85,10	85,10
konta państw.	213,95	214,-
niemiecka pożyczka państw.	99,60	99,60
posnańska pożyczka prow.	83,30	83,30
pruskie konsolle	91,75	92,10
	83,25	83,25
poz. pożyczka miejska 1895	—	88,70
1906	—	—
poz. poj. miej. 1894-1902	89,90	89,80
poz. listy zast. ser. VI-X	—	100,90
XI-XVII	—	—
serya D.	91,50	91,50
A.	83,80	83,80
E.	82,30	82,30
B.	98,40	98,30
C.	91,-	91,-
B.	82,30	82,30
rentowe	99,10	99,20
	90,90	90,75
pożyczka chińska 1898	96,80	97,-
japońska	89,10	90,10
rosyjska 1902	84,40	84,10
1905	95,80	95,25
serbaska renta	82,60	82,60
tureckie losy	149,75	149,20
polskie listy zastawne	90,80	91,50
berlińskiej kolei elektr.	172,50	172,50
posnańskiej kolei elektr.	158,75	153,75
aust.-węg. kolei państw. ult.	149,-	147,75
lombardy	25,30	24,90
Baltimore and Ohio	38,-	37,60
Canada Pacific	156,20	155,20
hamb.-ameryk. tow. transp.	108,-	103,10
póln.-niem. Lloyd's	93,10	93,50
berlińsk. tow. handl. ult.	159,75	159,25
banku darmataskiego	123,75	123,75
niemieckiego ult.	229,20	229,20
dyakontowego	172,25	172,60
dresdeńskiego	137,60	137,10
117,10	117,10	—
póln.-niem. zakładu kredyt.	—	—
austriack. zakładu kred. ult.	126,30	120,30
banku wsch. dla handl. i prz.	127,-	123,-
rosyjsk. banku dla handl. i prz.	134,50	134,50
ogólnego tow. elektr.	213,25	214,-
tow. wyrobu drzewa Bendixa	87,-	87,-
tow. berl. masz. Schwarskopf.	230,50	231,-
bohumak. lejarni stali	208,50	207,-
chem. fabr. Miłcha	233,-	233,-
sukrowni w Wschowie	162,75	162,75
kopalni w Geisenkirchen	185,10	184,10
kopalni w Harpen	193,25	193,-
tow. młyn. Hermanna	98,50	98,50
kopalni Hohenlohe	176,25	176,-
Laurahuty	204,-	202,90
górnolaskiego przem. selas.	98,-	98,80
fabr. masz. Orenstein, Koppel	172,-	172,-
tow. wyr. cement. w Opolu	156,50	156,30
kopalni Phönixa A. G.	164,25	163,70
posnańskiej sprytowni	391,-	391,-
kopalni soli w Inowrocławiu	—	—
tow. chem. Union	207,50	207,-
sukrowni w Kraświe	255,50	255,50
Kursy o godn. 3.	—	—
austriackiego zakładu kred.	197,40	197,75
banku niemieckiego	229,75	232,-
dyakontowego	175,75	174,60
Laurahuty	205,75	211,-

Tendencja: słaba.

### Targ na okowitę, Hamburg, dnia 9. czerwca 1908

Miesiąc	Popyt	Podaż
czerwiec	—	30,-
czerwiec-lipiec	—	29 1/2
lipiec-sierpień	—	29 1/2

### Targ na zboże, Poznań, dnia 9. czerwca 1908.

Urządowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszonica	21,90	21,00	20,20
Zyto	17,80	16,70	15,10
Jęczmień	15,30	14,20	13,30
Owies	15,40	14,70	14,30

### Bydgoszcz, dnia 6. czerwca 1908.

Urządowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszonica	nom. 000-213 mk	porosła, z murzonką i lżejsza niż not.
Zyto	dobre, zdrowe (najmn. 121 l) - 180 mk.	lżejszy gat., porośn. i stepchły 177 mk.
Jęczmień	dla młynarzy 138-142 mk.	browarów 000-000 mk.
Groch	na paszę 167-173 mk.	do gotowania 000-000 mk.
Owies	140-150 mk.	najpiękniejszy wyżej notow.

### Berlin, 9. czerwca 1908.

Urządowe notowanie giełdy

Na miesiąc	Pszonica	Zyto	Owies	Kukurudzka	Olej rzep.
Styczeń	—	—	—	—	—
Luty	—	—	—	—	—
Marzec	—	—	—	—	—
Kwiecień	—	—	—	—	—
Lipiec	212,50	191,50	163,50	144,50	—
Sierpień	—	—	—	—	—
Wrzesień	153,75	178,25	157,75	143,50	69,10
Październik	—	—	—	—	—
Listopad	—	—	—	—	—
Grudzień	—	—	—	—	—
Maj	—	—	—	—	—

Ostatnie obniżenie cen na giełdach amerykańskich i korzystne notowania miesięczne Stanów Zjednoczonych miały bardzo nieznaczny wpływ na giełdzie berlińskiej. Dalsze wiadomości o braku deszczu w południowej Rosji i w krajach nad Dunajem wywoływały wymiany. Zyto notowane było mocne, tak samo pszenica. Owies i kukurydza była zaniedbana. Olej rzepny miał popyt i notowany był wyżej. — Powietrze: deszcz i chłodno.

### Wrocław, dnia 9. czerwca 1908.

Notowania prywatne.

Pszonica biała słaba	19,70-21,50-21,80
złota stała	19,70-21,40-21,70
Zyto słaba	16,70-18,50-18,80
Jęczmień dla browarów słaba	13,80-14,30-15,00
Jęczmień stała	16,00-17,00-17,00
Owies spok.	14,20-15,80-15,70

### Wiedomości handlowe. Toruń, dnia 9. czerwca 1908.

Sprawozdanie handlu nasion B. Hozakowskiego

Placono za 50 kgr. w partjach.	Marek
Lucerna prowańska wolna od kianki	75-78
Koniczyna czerwona	75-120
biała	85-50
szwedzka	60-70
biała z szwedzką	30-45
chmielowa złota	32-34
Inkarnatka rychia	28-35
Koniczyna przelot pospolity	31-50
Wyka zwyczajna	8-00
Rajgras szkocki (życica)	21-38
włoski	23-30
Trawa kupkowa	45-65
Trawa miodowa	30-38
Mieszanka traw i kon. na łąki mokre	42
Mieszanka traw i kon na łąki suche	42
Na grunta ciężkie gliniaste	36
świeże, mniej lub więcej mursz-piasz	38
piaszczysto glin	38
ciężkie gliniaste	—
prawie suche, piaszczyste, nie zawierające wapna i piaszcz-glin	36
prawie suche, wapienne, piaszcz. lub piaszczysto-gliniaste	36
prawie suche, gliniaste bez wapna	42
wapienne gliniaste	42
torfiaste piaszczyste	45
suche, nie zawierające wapna	35
suche wapienne	33
Rzodkiew olejna	24-30
Tymoteusz	25-30
Sporek olbrzymi	9-12
Wieżka piaskowa	20-23
Rzepak latowy	18-20
Siemie lniane stepowe	14-16
Gorzycza złota	14-18
Zubin niebieski	6,50
Zubin złoty	7,50

### Wrocław, dnia 9. czerwca 1908.

Notowania miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszonica biała	21,80	21,20	21,10
złota	21,70	21,10	21,-
Zyto	18,60	18,20	18,10
Jęczmień	15,-	14,80	14,70
dla brow.	17,-	16,50	16,40
Owies	15,70	15,20	15,10
Groch Wiktorja	24,-	23,-	22,-
mały	20,50	20,-	18,80
Rzop	—	—	—

### Targ na cukier. Magdeburg, 9. czerwca 1908.

Surowiec prd. I. 88 proc. (bez worka)	—
prd. II. 75 proc. ( " " )	9,50-9,70
Tendencja: spok.	—
Rafinada w głowach (bez beaki)	21,25/21,50
Cukier kryształowy (własności worka)	—
Rafinada ( " " )	21,00/21,25
Melisz ( " " )	20,50/20,75
Tendencja: bezint.	—

Cukier surowy I. produkt transito franko na statek w Hamburgu.

Na miesiąc	Popyt	Podaż
czerwiec	22,70	22,80
lipiec	22,85	22,95
sierpień	23,00	23,10
październik	21,00	21,10
październik-grudzień	20,70	20,80
styczeń-luty	20,85	20,90

Tendencja: stała.

(Nadesłano.)

Publiczności podróżującej polecamy na czas wyjazdów do wód nasze

## skarbcie

do przechowywania papierów wartościowych i dokumentów oraz skrzyń i kufrów z kosztownościami.

Kasetki wydzierżawiamy na dowolny czas za umiarkowaną opłatą.

Wydajemy na wszelkie większe miejscowości całego świata przekazy i określne listy kredytowe, ezmiernie dogodne w podróży.

Mamy każdego czasu do dyspozycji zagraniczną walutę, jak ruble, korony, franki, liry itd.

**Bank Związku Spółek Zarobkowych.**

## Losy i pożyczki premjowe zagraniczne

notowane na giełdach niemieckich należy na skutek nowych przepisów przedłożyć do ponownego odstepowania

### najdalej do lipca 1908 roku.

Zgłoszenia przyjmuje

## Bank Kratochwill & Pernaczyński

w Poznaniu — plac Wilhelmowski nr. 18.

## Papierosy z fabryki SULLIMA są najlepsze.

Produkcja roczna przeszło 250 milionów

Jedyna jeneralna agentura i główny skład

## S. Żychliński

w Poznaniu.

Cygara w największym wyborze.

### Gotuj na zapas!

Aparaty do konserwowania wszelkich artykułów spożywczych oraz

szkła odpowiednie, Szafy do lodu (lodownie) i maszynki do wyrabiania lodów.

Meble ogrodowe. Ściany drzewiane zwijane.

Wanny do kąpieli, nasiadowe i bujane poleca

**Firma T. Otmianowski.**

Właściciele: B. Ziętkiewicz — S. Mińcikiewicz.

Poznań-Bazar. Telefon 565.

Cenniki darmo i franko.

## Antoni Rose.

☀️ Poznań-Bazar. ☀️

Telef. 381.

### Skład papieru.

Fabryka rejestrów gospodarczych i ksiąg kontowych.

Litografja. Drukarnia. Fabr. tytek.

Podzone motorem elektrycznym.

Tapety — Linoleum.

### Szczupłość.

Piękne, pełne kształty ciała osiąga się przez użycie posiłnego proszku nagrodzonego złotym medalem w Paryżu r. 1900, w Hamburgu 1901. Przybieranie zapewnione, nieszkodliwe, przez lekarzy polecane, ściśle rzetelne, — żadne oszustwo. — Wiele podziękowań. Cena kart. z przepisem użycia 2 marki, przekazem pocztowym lub przez zaliczkę wyłącznie porto.

Hygieniczny instytut  
D. Fr. Steiner et. Co.  
Berlin 271 Königgrätzerstr. 78.  
Do nabycia w Poznaniu w Czerwonej Apteczce St. Rynek 37.

## Żaluzje

dostawia najtaniej

**Aleks. Budziński,**  
Poznań, ul. Strzelecka 2.

— Cenniki darmo i franko. —

Legons de conversation française, prix modérés.

**Mad. Rossin Drygalska**  
Poznań, Torstr. 13. I.

## CZESŁAW LEITGEBER

budowniczy.

w Poznaniu, plac Wilhelmowski 17.

Wykonuje wszelkie prace w zakresie budownictwa wchodzące.

Patent. zastrzeż:

## „Donatol“

błyszczak na obuwie, pierwszorzędny fabrykat z chemicznej fabryki „Donatol“ Wąbrzeźno Pr. Z. (Briesen, Wpr.)

wszędzie do nabycia

Właśc.: Leopold Donat.

Nauczyciel języka rosyjskiego i polskiego udziela

## lekcji po domach

za niskim wynagrodzeniem. Zgłoszenia przyjmuje się w składzie p. Wawrzyniaka na Wildzie przy ul. Strumykowej (Bachstraße) nr. 34.

## Fabryka maszyn. J. Moegelin T.z.o.p.

w Poznaniu

jako reprezentant firmy

## Heinrich Lanz

poleca



Lokomobile, Młocarnie, Elewatory i Prasy do słomy, Młocarnie olbrzymie, specjalnej konstrukcji.

„Mamut“ „Kolos“

bez konkurencji, wymłacające niebywałe do tychczas ilości zboża przy wielkiej oszczędności w ludziach.

## Kąpiele morskie Binz

Zakład kuracyjny ortopedyczny dla gimnastyki leczniczej i masażu otwarty

od 1. czerwca aż do końca września b. F.

Bliższych informacji oraz prospektów udziela właściciel

**Dr. med. Jacob,** lekarz-specjalista w ortopedji.

Poznań, św. Marcin 52.

Szanownej Publiczności donoszę jaknajprzejmiej, iż przeniósłem z Wielkich Garbar 45. mój

### warsztat ślusarski dla robót budowlanych i krat

na ulicę Garncarską nr. 4.  
Telefon nr. 2241.

Polecając się względem Szanownej Publiczności, przyrzekam rzetelne wykonanie powierzonych mi robót, oraz ceny umiarkowane.

Z głębokim szacunkiem

Stanisław Brzozowski, mistrz ślusarski  
ul. Garncarska 4.

## Pensjonat w Kołobrzegu

przy ul. Bismarka 7. wysoki parter.

Ceny umiarkowane.

Kuchnia polska.

Panienci, chcące przybyć same na kurację, znajdują roskliwą opiekę.

Kazimierzowa Koszutska,  
Emilja Synniewska.

Rzadka okazja korzystnego nabycia rzeczywiście pięknego i nader pomyślnie położonego majątku!

## Folwark miejski

Koronowo w pow. Bydgoskim, w mieście Koronowie (Crone a. d. Brahe) położony, gdzie polscy lekarze, polski Bank Ludowy, kościół, dworzec itd. --- w ogóle cała okolica szczerze polska --- będzie

dnia 16. czerwca

więcej dającemu przymusowo sprzedany. Obszaru jest 826 mórg, w tym przeszło 500 mórg najlepszej pszennej ziemi i zaraz nad kolej. Bujne urodzaje zapowiadają świetny sprzęt. Budynki wszystkie masywne. Dwór o jedenastu pokojach w wielkim pięknym parku. Inwentarz żywy i martwy kompletny. W mieście Koronowie zbyt na wszelkie produkty rolne. Za mleko np. płaca do 15 fen. za litr. Jeżeli polak kupujący, to pozostawia się nieomal wszystkie hipoteki.

Na kupno potrzeba około 50,000 mk., z czego około 15,000 mk. już w dniu subhasty tytułem kaucji. Koronowo leży zaraz przy Bydgoszczy. Oględziny dozwolone każdego dnia.

### W Prusach Zachodnich mamy na sprzedaż

1) Majątek rycerski o 2600 mg. dobrej, pszennej ziemi z gorzelnią i pięknym pałacem, położonym w parku. Budynki wszystkie murowane w bardzo dobrym stanie; do stacji kolejowej 2 klm.

2) Majątek rycerski o ca. 1000 mg., tuż pod Brodnicą z dobrą ziemią i dobrymi budynkami, do stacji kolejowej 2 klm.

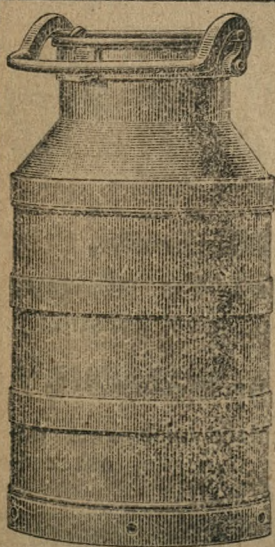
Blizszych informacji udzieli

### Związek Ziemi

Poznań, ulica Wiktorji nr. 2.

## DRYGAS

Fortepiany i harmonia  
tanie a rzetelnie poleca  
A. DRYGAS  
Poznań, ul. Rycerska 33.



### Centryfugi

na 30 ltr. przeróbki w godzinie po 67,50 M.  
Dostawa franco.

### Konwie

do transport. mleka oraz wszelkie sprząty mlecznicze  
poleca firma:  
T. Otmianowski,  
właściciele:  
B. Ziętkiewicz-S. Mińcikiewicz  
Poznań, ul. Nowa 7/8.  
Telefon 565.  
Cenniki darmo i franko.



Nr. Telefona 1144.

## B. Szulczewski,

Poznań, ulica Wilhelmowska nr. 11.  
Magazyn, porcelany, fajansów, szkła.

Lampy naftowe, gazowe, elektryczne.  
Oświetlenie żarowe.  
Zastawy. Wazony. Kryształ.

Lampy do gazu dawniejszych modeli wyprzedają po znacznie niższych cenach.

## Seweryn Wrzesiński, Poznań

biuro: pl. Wilhelmowski 18. (Dom Przemysłowy) tel. 298.

Fabryka tektur ogniotrwałych (papy) na dachy i preparatów asfaltowych.

Wykonują: pokrycia dachów tekturą i holcementem podług wszelkich systemów, reparacje i renowacje uszkodzonych lub nieprawidłowo wykonanych dachów papowych.

### Rosadzki asfaltowe.

Poleca wszelkie materiały do krycia i konserwowania dachów tekturowych i holcementowych po cenach jaknajprzystępniejszych. Specjalność: podkładki impregnowane pod dachówkę.

Bezpłatnie udziela wszelkich rad i wskazówek technicznych tak listownie jak i na miejscu, dokąd wysyła tylko technicznie wyszkolonych podmistrzów.



## Nowe grabie konne

całozelazne z buksami w kołach, bardzo trwałe i prostej konstrukcji, najlepsze z wszystkich.

## Przetrzęsacze do siana

całozelazne, widelkowe, nowej konstrukcji.

### Kosiarki do traw

### żniwiarki do zboża,

Siederslebena, Plano, Jones Deeringa i inne.

Adr. do listów:  
A. Bryliński  
Poznań - Posen.

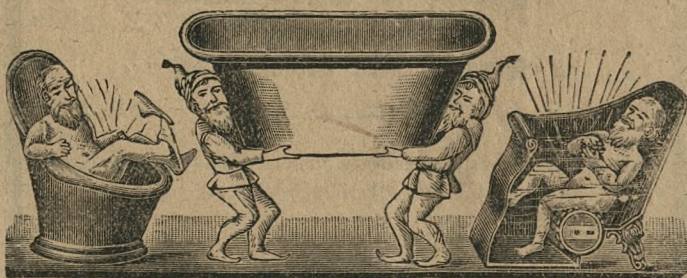
A. Bryliński.

Adr. do teleg.  
A. Bryliński  
Posen.

Telefonu nr. 69.

Poznań, ulica Rycerska nr. 11. a.

Skład maszyn i narzędzi rolniczych, krajowego i zagranicznego wyrobu. Części zapasowe do pługów i rozm. maszyn. Pracownia do napraw.



## Fabryka wanien kąpielowych wszelkiego rodzaju.

A. Stanek, Poznań, ul. Długa 18.  
Telefon 762.

## Pensjonat w Sopotach

przy ulicy Bismarcka nr. 30.

Od 1-go czerwca otwieram.

## Kuchnia polska wykwińska.

Ceny umiarkowane. Mieszkanie zdrowe, suche.

Zgłoszenia do 1. czerwca przyjmuje w Poznaniu ulica Zielona nr. 2.

Róża Grabska.

GUST. BAUER - DRESDEN A.

### Młodzieniec

z wykształceniem gimnazjalnym, przeszedłszy szkołę kościelną muzyki w Regensburgu poszukuje odpowiedniej posady jako

### dyrygent chóru.

Zgłoszenia do Kurjera Pozn. pod nr. 688.

Piękna

## Wioska

rycerska, 800 mórg obszaru, i to najpiękniejszej ziemi

pszennej w wysokiej kulturze — w pobliżu Jarocina, jest pod korzystnymi warunkami do nabycia. Budynki masywne. Dwór pański obszerny, leży w wielkim ładnym parku. Szkoła i kościół w miejscu. Do stacji kolejowej 4 klm. Zaliczki 80,000 marek.

### Drwęski & Langner

(Marcin Biedermann)

Dom bankowy w Poznaniu ul. Rycerska 38.

## Wieś rycerska

Śmieszków tuż pod miastem Czarnkowie, z szosą w miejscu, własność pana Jerzego Kullaka z Gochowa,

### jest na sprzedaż.

Śmieszków z gorzelnią ma 2200 mórg obszaru włącznie około 200 mórg łąk i około 100 mórg lasu. Ziemia przeważnie pszenna, wydrenowana w starej kulturze; łąki nadnotekie, las na własną potrzebę. Dwór w stylu pałacowym o 15 pokojach, na wysokich suterrenach, leży pośród rzadko ślicznego starego parku, przeszło 30 mórg obejmującego. Budynki wszystkie masywne i w porządku.

Inwentarz zasobny, dobrze odżywiony. Gorzelnia parowa, nowo urządzona podług najlepszej konstrukcji, oraz cegielnia bardzo dobrze zaprowadzona z niewyczerpanym pokładem gliny.

Do miasta powiatowego Czarnkowa szosa zaledwie 2 klm. Zaliczki 200,000 mk. Oględziny dozwolone każdego czasu. Zgłoszenia przyjmuje

### Dom. Śmieszków Czarnikau.

(Telefon Czarnikau nr. 25).

Tylko katolikowi sprzedam mój

## majątek

425 mórg ziemi buraczanej I. klasy, pierwsza część niziny, budynki nowe, inwentarz żywy i martwy nadkompletny, maszyna parowa do mlócenia, także maszyna do sieczki i śrótu. Kościół, mleczarnia, poczta, szosa, mała kolejka w miejscu; wyższa szkoła i kolej 6 klm. oddalone. Cena 200,000 mk., wpłata 50,000 mk. Wywłaszczenia nie potrzeba się obawiać. Łaskawe zgłoszenia upraszam w niemieckim języku pod nr. 10. Postlagernd Pelplin Wpr. z znaczkiem na odpowiedź.

Telefon 1549.

Telefon 1549

## TAPETY

w wszelkich gatunkach i deseniach najmodniejszych. Linoleum gładkie, granitowe i w deseniach włącznie fachowego położenia.

### Chodniki z linoleum

w szerokości po 60, 67 i 90 cm.

Linkrusta na ściany. Listwy i dekoracje sztuczne

poleca

## Centralny Dom Tapet

Poznań, Koczorowski & Co., St. Rynek 80

Jedyny specjalny polski interes tej branży.

## Aniela Szewart dentystka.

Poznań, ulica Wrocławska nr. 13.

Przyjmuje od godz. 9-6.

## Magazyn mebli J. Krakowski

mistrz stolarski

Poznań, ul. Podgórna 8.

poleca Szanownej Publiczności

## meble

w wielkim wyborze i meble wykonane we własnej pracowni.

Kompletne wyprawy jak i pojedyncze sztuki, oraz meble wyściełane, marmury i lustra po najniższych cenach

## Szkoła kroju i szycia eleganc. krawiecczyni damskiej

w Poznaniu

przy ulicy św. Marcina nr. 59.

Zupełnie nowy system nauki.

Zgłosz. na nowy kurs każdego czasu

W. Szpotkańska.

Dla zamiejscowych Pań na życzenie pensjonat w domu.

## Pokój meblowany

na pierwszym piętrze, we frontowym domu, obszerny, dwuokienny, wygodnie umeblowany, jest zaraz do wynajęcia. Cena umiarkowana. Piekary 8, I. na lewo.

## Zachęta do oszczędności.

(Słowo do ludu.)

Krótkie to, ale jedne słowa! Kto je w czyn zamieni, zabezpieczy sobie przyszłość. Cena 20 fen.; z przesyłką 25 fen. Zamówienia jak wyżej. Trzy te rzeczy razem 1 mk., pierwsze i trzecie razem 60 fen.

## W przeszłości nauka.

Dziękuję to w czasach obecnych dodaje otuchy, broni od zwątpienia. Znajdować się powinno w każdej rodzinie. Cena 50 fen., z przes. 53 fen. Dla czytelników w większej ilości rabat. Zamów. pod adr.: Jan Domański, Wrocław-Breslau II. Tauentzienstr. 109, II.

## Über sogen. politische Fragen.

I ta broszurka jest bardzo na czasie. Autor dowodzi, że polityka zaborcza nawet z praktycznego punktu widzenia chybia celu. Zasady chrześcijańskie powinny kierować polityką. Dziełko to wobec dążności wynaradawiania usilnie polecenia godne. Cena i skład jak wyżej.

## Meble

w wielkim wyborze

w nowo-urządzonym, znacznie powiększ. składzie

## „Pałac Przemysłowy“

poleca Szanownej Publiczności

Wł. Nowakowski, ul. Butelska nr. 10.

dawn. Richter i Nowakowski, Butelska 12.